Nr. 203. Kraków, Wtorek 6 Września 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Gugara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11: — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Kraków, *5 września.*

Jak kwietniowa aura — zmiennym jest horyzont niemiecko-rosyjskich dyplomatycznych stosunków. Raz — zdawałoby się — naprężenie takie, iż lada chwila przyjdzie do gwałtownego wybuchu, srogie ukazy przeciw cudzoziemcom i podjazdowa z obu stron wojna; potem zaraz idylliczna zgoda, energiczne a konsekwentne ze strony Berlina popieranie rosyjskich co do Bułgaryi zamiarów, ba! nawet zapowiadany na pewno zjazd cesarza niemieckiego z carem rosyjskim — a oto dzisiaj już miejsce tej zgody znowu pewna z obu stron zaciętość, znowu gwałtowne półurzędowców artykuły, znowu o zjeździe ani myśleć. Wszystkie te trzy fazy przebyła polityka obu tych państw w przeciągu dwóch tygodni. A przecież ci panowie, którzy zagraniczną polityką tych państw kierują, wiedzą wybornie, jak wielkie niebezpieczeństwa są zawieszone na wątłej nitce ich stosunków wzajemnych — wiedzieć zaś powinni, jak ciężką niedolą skutki tego stanu niepewności zawisnąć muszą nad wszystkiemi europejskiemi społeczeństwami. Ludy mogą śmiało tym panom powiedzieć: dla was to igraszką — nam chodzi o życie.

Zamieszczamy poniżej artykuł półurzędowej, a już co najmniej inspirowanej *Koeln. Ztg*, o obecnym stanie stosunków niemiecko-rosyjskich. Artykułowi temu nie przypisywalibyśmy większej doniosłości politycznej — gdyby nie dwie okoliczności, z których pierwszą znane stosunki kolońskiego dziennika do urzędu kanclerskiego, a drugą niewątpliwe już dzisiaj cofnięcie projektu zjazdu cesarza niemieckiego z carem. To zaniechanie projektu tego nadaje artykułowi cechę bardzo aktualną. O ile zaś wnosić można ze słów artykułu, iż „wszelkie zabiegi miłosne (Niemiec wobec Rosyi) są daremne“ — jest ów artykuł objawem niepohamowanego gniewu rekuzowanego konkurenta.

Cała sprawa zaniechanego projektu zjazdu ma swoje bardzo ciemne strony — które nie prędko wyjaśnione być mogą. Pewnem jest tylko to dwoje: popierwsze, że projekt taki istniał rzeczywiście, i był już nawet bliskim spełnienia — a powtóre, że dzisiaj należy on już do przeszłości, i stanowczo zaniechany został. Cała zaś historya projektu, źródło, z którego, — i cel, dla którego on powstał; która strona go podniosła, a która go odrzuciła; forma, w jakiej jedno i drugie nastąpiło — to wszystko jest dotąd niewyjaśnione. Niektóre dzienniki donosiły, iż inicyatorem był cesarz Wilhelm, i że forma inicyatywy jego była możliwie najgrzeczniejsza i najserdeczniejsza, bo był nią list własnoręczny cesarza do cara. Głoszą także, że car wręcz odmówił zaproszenia, a nawet, że nastąpiło to w sposób dość niezwykły, bo nawet szorstki. Jeżeli to prawda — to rozjątrzony ton artykułu *Koeln. Ztg.* jest dosyć zrozumiałym — odmowa bowiem, wśród danych zwłaszcza okoliczności, byłaby nietylko dowodem, że istotnie daremnemi były zabiegi Niemiec o rosyjską przyjaźń, ale byłaby poniekąd osobistą dla cesarza niemieckiego obrazą.

Mimo to jednak wydają nam się przedwczesnemi radosne głosy niektórych wiedeńskich dzienników, upatrujących w zaniechaniu zjazdu nowy dowód niewzruszoności niemiecko-austryackiego przymierza. Sam bowiem fakt, iż jako dowód ten uważanem jest zaniechanie zjazdu — osłabia w wysokim stopniu całą ztąd pociechę tych, którzy w owem przymierzu upatrują jedyną gwarancyę interesów austryackich. Oczywiście bowiem zjazd — gdyby był przyszedł do skutku, byłby tym interesom zaszkodził, a tej szkody kto pragnął? kto na nią chciał Austryę narazić? Oczywiście ten tylko, kto na zjazd zapraszał, bo nie jego jest zasługą, jeżeli zjazd został zaniechany. Bo, jeżeli ktoś chce się związać z moim nieprzyjacielem, a ten propozycyę odrzuci, czyż można mu nadal ufać? Czyż wszelkie zapewnienia przyjaźni z jego strony nie będą nadal najzwyklejszą obłudą?

Niech się więc strzegą politycy austryaccy zbytecznego zaufania do Niemiec, niech się nie entuzyazmują zaniechaniem zjazdu i ostrym przeciw Rosyi artykułem półurzędowca niemieckiego — i niech pamiętają — że kto chciał raz sprzymierzeńca zdradzić, ten zawsze jest zdolnym zdradę ponowić. — Im bardziej dzienniki niemieckie będą teraz w ton ostry przeciw Rosyi popadać z powodu „daremnych zabiegów miłości“ tem bardziej udowodnią przez to, jak cenną im była przyjaźń z Rosyą, jak bardzo jej pragnęli.

Głos pruski o niemiecko-rosyjskich stosunkach.

Artykuł *Koelnische Ztg.*, o którym na wstępie mówimy, opiewa w swych najważniejszych ustępach jak następuje:

Pewien młody dyplomata, pracujący w petersburskiem ministerstwie spraw zagranicznych, któremu widocznie zasada Talleyranda o przeznaczeniu mowy jeszcze w krew i kości nie przeszła, opowiadał niedawno, że przełożony jego p. Giers żartobliwie oświadczył, iż ks. Bismark w sprawie bułgarskiej tak dalece zajmuje rosyjskie stanowisko, że można wątpić, czy on jest niemieckim, czy rosyjskim ministrem. Prawda, że tak wyraźnie rusofilska a pozornie w sprzeczności do austro-węgierskich zapatrywań pozostająca polityka Niemiec, wiele daje do myślenia. Car i p. Giers uznają tę politykę z całą wdzięcznością. Ale tak silnie wystrzegają się tego, by owych uczuć wdzięczności nie rozgłaszać, iż skutkiem tego całe społeczeństwo rosyjskie, o ile ono w ogóle polityką się zajmuje, nie spostrzega ich wcale i dla tego z największą nieufnością zachowuje się wobec owego przyjaznego usposobienia rządu niemieckiego. W każdym razie nie da się zauważyć w rosyjskiej opinii publicznej zwrot na korzyść Niemiec. Nienawiść ku zachodniemu sąsiadowi pozostała niezmienna — przeciwnie jeszcze gorliwiej niż wprzódy nienawiść tam podżegają i pracują nad doprowadzeniem do skutku przymierza z Francyą. W tym samym czasie, kiedy Niemcy dla miłości Rosyi swego konsula w Sofii skazały na bezczynność, tak że nawet w dniu urodzin cesarza austryackiego nie mógł flagi wywiesić, w Petersburgu przy uczcie danej na cześć Dérouleda z udziałem cesarsko-rosyjskich oficerów i urzędników, wznoszono toast na najbliższe spotkanie się zgromadzonego francusko-rosyjskiego towarzystwa biesiadnego, między Paryżem a Moskwą... w Berlinie! Kilka dni przedtem cesarsko-rosyjski generał i gubernator najważniejszego miasta handlowego czcił publicznie Francuza, podżegającego do rosyjsko-francuskiego sojuszu wojennego — wśrod oklasków rosyjskiego świata handlowego. Dotychczas nikt w Rosyi nie wierzy, żeby Niemcy rzetelnie pojmowały swój do Rosyi stosunek — a prasa rosyjska czyni, co może, ażeby w całym kraju rozpowszechnić mniemanie, że Niemcy odgrywają fałszywą rolę wobec Rosyi. — W każdym razie sądzą tam, że jeżeli Niemcy chcą się okazać szczerym przyjacielem Rosyi, to obecnie, skoro powiedziały *A* — muszą nie tylko *B* powiedzieć, ale cały alfabet aż do *Z* wyrecytować. W chwili, gdyby Niemcy odmówiły dalszego wspólnego postępowania z Rosyą, będą ze zdwojoną wściekłością oskarżone o zdradę Rosyi, a wdzięczność cara i jego pierwszego ministra ulotni się szybko i nie będzie już stawać pomiędzy rządem a społeczeństwem rosyjskiem, jak się to jeszcze dziś działo z zachowaniem zewnętrznych pozorów dobrego porozumienia. Ale jak daleko idzie alfabet rosyjskich życzeń i czy Niemcy będą mogły na nie się zgodzić, nie stając w jaskrawej sprzeczności ze sprzymierzonemi Austro-Węgrami? Nie zadowolnią się tam wcale wypędzeniem ks. Koburskiego i wysłaniem tureckiego i rosyjskiego pełnomocnika. Rząd rosyjski, jako cel ostateczny wszystkich w Bułgaryi odgrywających się wydarzeń, żądać będzie, ażeby przywrócono stan rzeczy podobny do tego, jaki był dawniej, a mianowicie, żeby zarząd wojenny i wyższe stanowiska w armii bułgarsko-rumelijskiej zdać w ręce rosyjskie, z tą tylko różnicą, że wtedy na tronie sofijskim i fotelu gubernatorskim w Filipopolu nie zasiadłby samoistnie działający bułgarski władca, jakim był ks. Aleksander — ale rosyjski satrapa z Mingrelii lub Imerecyi. — W każdym razie dobrze jest patrzeć jasno, i widzieć, jak daleko musi się pójść razem, ażeby słabej przyjaźni rządu rosyjskiego nie ostudzić tak dalece, by opinia cara stała się zupełnie zgodna z opinią nieprzyjaznego dla Niemiec rosyjskiego społeczeństwa, co pociągnęłoby za sobą ustąpienie Giersa, i zastąpienie go jaką osobistością z kół panslawistycznych.

Jeżeli jednak Niemcy istotnie dojdą aż do *Z* rosyjskich żądań, to mimowoli nasuwa się pytanie, czy przyjaźń z Austro-Węgrami, tak ciężko tu ważąca, nie dozna wstrząśnienia. Wszak nikt tak dobrze, jak kierujący mąż stanu niemiecki, nie wie, jak daleko pójść może. W każdym razie Niemcy mało zyskają w Rosyi, nawet zupełnie jej żądania przyjmując. Wszelkie zabiegi miłosne są tu daremne. Opinia publiczna, z którą teraz w Rosyi nawet najwybitniejszy samowładca liczyć się musi, dążyć będzie zawsze do przymierza z Francyą, tem bardziej, że w sposób dziwny przypuszczają w Rosyi, iż za pomocą tego sojuszu uzyskają zupełną swobodę działania na Bałkanach. Jeżeli idzie o to, aby znaleźć nowe powody do sporów z Niemcami, i obudzić przeciw nim nienawiść i nieufność, to stronnictwo panslawistyczne i przyjazna Francyi opinia nie będzie w kłopocie.

Sprawa bułgarska.

Wiadomości, które nadeszły w sobotę i wczoraj, są pod wielu względami sprzeczne; to jedno jest tylko pewne, że ostatecznie utworzyło się ministerstwo, złożone z mężów, którzy złożyli już dowody, iż są biegli w administracyi i stanowczy w działaniu, potrafili bowiem utrzymać porządek w kraju mimo zuchwałej propagandy Kaulbarsa i mimo usiłowań zbrojnego buntu, przeprowadzili wybór i sprowadzili księcia. Sądząc po ich przeszłości można uwierzyć, że w chwili stanowczej zdecydują się szybko na zbrojny opór, gdyby zdobyte dotąd warunki bytu politycznego zostały zagrożone interwencyą wojskową.

A wiadomość, nadesłana z Konstantynopola do Sofii o tem, że Porta przychyla się do projektu rosyjskiego pod warunkiem, jeżeli inne mocarstwa się zgodzą, i że dla uzyskania tej zgody udała się o poparcie do Bismarka, — otóż ta wiadomość miała ostatecznie skłonić tych mężów stanu, iż postanowili utworzyć razem nowe ministerstwo, aby wspólnie rozwijać dalej i bronić tego, co za ich staraniem dotąd powstało a teraz ma być zagrożone.

O tem skłanianiu się Porty do żądań Rosyi twierdziły najpierw i z wszelką stanowczością *Nowosti*. Myśmy wyrazili nasze powątpiewania w wiarygodność tego twierdzenia. Teraz i *Swiet*, miewający czasem dobre informacye z ministerstwa spraw zagranicznych przyznaje, że owo twierdzenie było „przedwczesnem“, a *Nord* mówi, że materyalne trudności są powodem, że się przewlekają układy w sprawie bułgarskiej. Według tego dziennika nie ma nawet mowy o tem, by wysłać do Sofii generała rosyjskiego. To mogłoby się stać dopiero wtedy, kiedyby się Turcyi udało przywrócić prawidłowy stan rzeczy.

Z tegoż komunikatu pokazuje się, że Rosya nie wystąpiła jeszcze z formalnem żądaniem co do wysłania generała rosyjskiego; zapewne dotąd tylko półurzędowo nadmieniła o tem na wszelki wypadek, aby za pośrednictwem Turcyi wysondować w tej mierze opinię mocarstw, nim albo wystąpi z wnioskiem wyraźnym, dokładnie określonym, albo zupełnie go zaniecha. W ten sposób projekt o ewentualnej misyi generała rosyjskiego stał się przedmiotem rokowań dyplomatycznych, ale nie rokuje powodzenia.

W Berlinie w sferach dobrze informowanych nie przypuszczają, by się powiodło skłonić wszystkie mocarstwa do jednomyślnego poglądu misyę generała Ernrotha, a w Izbie gmin parlamentu angielskiego podsekretarz stanu Fergusson oświadczył w sobotę, że w tej chwili nie uważa za stosowne wypowiadać swego zdania o tej misyi, jakby chciał dać do zrozumienia, iż wkrótce nie będzie o czem mówić, bo cała sprawa wkrótce sama upadnie.

Tymczasem wywarła skutek, przez Rosyę wcale nie pożądany, bo zamiast zastraszyć Bułgarów i odebrać im otuchę, skłoniła ich do przyspieszenia decyzyi w utworzeniu jednolitego ministerstwa bez cechy koalicyjnej.

Ministerstwo wzięło się już do roboty najpilniejszej — postanowiło rozpisać wybory na dzień 27 b. m. starego stylu (9 paźdz.) a stan oblężenia znieść z d. 27 sierpnia (8 b. m).

Zjazdy wystawowe.

(Narady hodowców bydła.)

Na naradę zebrało się w sali Tow. wzajemnych ubezpieczeń około sześćdziesięciu interesowanych. Zagaił zgromadzenie prezes Tow. rolniczego krakowskiego i zaprosił ks. Ad. Sapiehę na przewodniczącego.

Po ukonstytuowaniu biura referent, zaproszony przez komitet Tow. roln. krakowskiego, pprof. Pańkowski wyjaśnia na początku, że przedmiot narady, ogłoszony w programie, „o doborze ras odpowiednich potrzebom kraju naszego“ jest zbyt obszernym, aby mógł być wyczerpująco i z pożytkiem obrobiony. Referent wątpi, czy zgromadzeni mogliby odnieść jakikolwiek pożytek z rozprawy okólnikowej na temat powyższy. Dlatego zapowiada, iż przemówi na temat inny, który się wyłonił ze szczęśliwego zbiegu okoliczności w gronie hodowców, i po dyskusyi doprowadził do projektowania szeregu rezolucyj.

Na wystawie tegorocznej — mówi referent dalej — po raz pierwszy spotykamy się z taką mnogością wystawionego bydła. Rozglądanie się w okazach bydła wystawionego jest wielce pouczającem dla hodowcy; a to pouczenie jest wielce potrzebne tak dla wielkich, jak i małych hodow-

---

DWOISTA.

NOWELLA

przez

Waleryę Marrené.

3 (Ciąg dalszy)

Teraz przynajmniej występowała otwarcie, a ja mogłem jej odpowiedzieć:

— Pani wiesz dobrze iż są idee droższe nad wszystko w świecie, są obowiązki, z któremi nie ma targu. On należał do ludzi, co im poświęcają życie i szczęście. Nie został zrozumiany. Własna żona go potępiła.... Droga jego była ciernistą i twardą; ona nie chciała się na nią ważyć. Pozostał samotny z sercem rozdartem.

— A ona umarła z żalu.

— Tak, umarła z żalu, że poślubiła człowieka, który jak sądziła, godnym jej nie był, który nie mógł przy domowem ognisku zamknąć uszu na cudze jęki, być szczęśliwym, gdy inni cierpieli, zasklepić się w swoim egoizmie...

— Panie! — zawołała hrabina, — jak pan śmiesz....

Nie mogła dokończyć słów zaczętych, wargi jej drżały. Uczułem, żem się uniósł zbytecznie.

— Po co mnie pani zmusiłaś poruszać popioły zmarłych i wywoływać je przed sąd? Daruj mi i przyznajmy oboje, że kto cierpi ma słuszność, przynajmniej w obec własnego serca.

Ale ona nie chciała zrozumieć tej pojednawczej mowy. Nie nawykła była spotykać jakiejkolwiek opozycyi w dziedzinie pojęć. Nie przyszło jej na myśl nigdy wznawiać w imię szerszej sprawiedliwości spraw przesądzonych. Ojciec Stefanii był niepowrotnie potępiony oddawna w jej przekonaniu, a kto go śmiał bronić, popełniał zbrodnię równą przynajmniej tej, którą chciał wytłómaczyć.

Nie miałem tu co robić więcej. Zrozumiałem to po piorunujących spojrzeniach hrabiny i przerażonych oczach Stefanii. Położyłem obok medalionu list jej ojca i oddaliłem się, nie żegnany wcale przez dwie kobiety. — —

Mogłem myśleć, że stosunki moje z kuzynką przecięte zostały w zawiązku i chwilami — przyznaję to, — żałowałem mojej porywczości. Jeżeli chodziło mi o obronę zmarłego, czy uczyniłem to skutecznie? Czy chcąc pozyskać dla jego pamięci serce córki, obrałem ku temu właściwą drogę? Prawdopodobnie postąpiłem zbyt gwałtownie.

Stało się! na cóż było myśleć o tem daremnie. Nie byłem widocznie stworzony do świata form i formułek, z którym zetknąć mi się przyszło. Spaliłem odrazu mosty za sobą.

Tak sądziłem przynajmniej... kiedy niespodzianie odebrałem od Stefanii bilecik następujący: „Jesteśmy pomimo wszystko stryjecznem rodzeństwem, to upoważnia moją odezwę i żądanie. Chciałabym widzieć się z panem, widzieć koniecznie i pomówić jeszcze o wielu rzeczach obchodzących nas wspólnie“. Widzieć się i pomówić, to było mojem najgorętszem życzeniem! Ale jak to uczynić?... „Babcia nie przyjęłaby pana, ona czuje się głęboko zranioną. Nie pozostaje mi więc, jak szukać pośredniego domu. Wahałam się bardzo długo, i nigdy nie zdecydowałabym się na rzecz podobną, gdyby nie chodziło o mego ojca i gdybyś pan nie był tak bliskim moim krewnym. — Czasami rano bywam u mojej kuzynki pani Zofii X. gdybyś się pan tam znalazł we wtorek, około godziny dwunastej, moglibyśmy pomówić. Moja kuzynka jest o tem uprzedzona.“ Tu następował dokładny adres i podpis poprzedzony wyrazami „Życzliwa siostra.“

Życzliwa siostra! Życzliwość, — to zamało na tak blizkie pokrewieństwo. Bądź jak bądź, ja nie wahałem się chwili, a nawet przerachowałem szybko, ile dni dzieliło mnie od wtorku. List przyszedł miejską pocztą w niedzielę. Niedługo więc czekać miałem. Myślałem ciągle o tem spotkaniu. Wyobrażałem sobie Stefanię nie krępowaną despotyzmem babki, czującą żywo, kochającą głęboko, — taką, jaką widzieć ją pragnąłem.

Nie spóźniłem się też ani chwili i o naznaczonej godzinie dzwoniłem do mieszkania pani Zofii. Byłem oczekiwany, bo zaledwie wymówiłem moje nazwisko, wprowadzono mię do gabinetu pani domu.

Spodziewałem się na pierwszym wstępie zobaczyć Stefanię. Zamiast niej, przyjęła mnie młoda, elegancka i wesoła kobieta.

— Więc to pan jesteś stryjecznym bratem Stefci? — zawołała bez ceremonii, przyglądając mi się z widoczną, nieskrywaną i niedyskretną ciekawością. — Czy to prawda, że pan przyjeżdża z Ameryki? Ja nigdy nie widziałam nikogo z drugiej półkuli.

Nie czekała odpowiedzi i mówiła ciągle, posadziwszy mnie na jednym z miękkich foteli, w którym tonęło się jak w puchu.

— Co też panu przyszło do głowy, żeby dysputować z ciocią, mówić jej o zięciu, bronić go, oponować jej.... Nie, na to trzeba przyjechać z Ameryki! Umierałam ze śmiechu, kiedy mi to Stefcia opowiadała, chociaż ona biedaczka nie śmiała się wcale, nawet miała łzy w oczach. Ależ ciocia takich rzeczy nie znosi! Gdybym chciała wyobrazić wcielony despotyzm, użyłabym do tego jej rysów. A pan... a pan...

Śmiała się jeszcze na tę samą myśli, śmiała się do rozpuku.

— Ja tego wiedzieć nie mogłem.

— Jakżeż można takich rzeczy nie wiedzieć! To przecież wiedzą wszyscy!

— Zapominasz pani, że ja z wszystkimi nie mam nic wspólnego.

— Prawda; pan należysz do dzikich.

— Do dzikich?

— Naturalnie, skoro chciałeś przekonać hrabinę, że jej córka dobrze zrobiła, idąc za ojca Stefanii. Był to mezalians. Tak, mezalians! nic pan na to nie poradzisz. I mów pan sobie co chcesz, odpokutowała go srogo.

— Ja twierdzę przeciwnie, że mezalians... skoro pani lubi ten francuski wyraz... był po stronie Lińskiego. Człowiek z sercem i zapałem, żeniący się z salonową lalką, popełnia go niezawodnie.

Pani Zofia nie wzięła tego przemówienia do serca. Śmiała się znowu.

— W takim razie możeli ja popełniłam mezalians, idąc za mego męża, albo też on to uczynił, według uznania pana. On jest poważny... ale to poważny... jak te pargaminowe foliały, które studyuje nieustanne. A ja? No, powagę moją pan miałeś już sposobność poznać.

Po chwili milczenia, zagadnęła znowu:

— Czego właściwie Stefcia chce od pana?

— Sądziłem, że pani lepiej odemnie jest uwiadomioną.

— Wcale nie. Pochwyciłam sposobność spłatania figla kochanej cioci: oto wszystko.

— W takim razie, zawdzięczam jedynie łaskawość pani....

— ...wspólnemu nieprzyjacielowi, — dokończyła niezmięszana. — Oh! ta ciocia, wszyscy boją się jej jak ognia. Stefcia jest prawdziwie aniołem cierpliwości.

— Dla czego?

— Ależ ciocia tyranizuje ją, jak zresztą tych wszystkich, co znajdują się w jej domu, w jej rodzinie, co mówię! w jej obecności, w promieniu jej wzroku... a czyni to ze spokojem i pewnością siebie, cechującemi nieomylność. Stefcia jest jej pierwszą, jej ciągłą ofiarą.

— Nie zdawało mi się....

— Co pan wie! Tego nie można zauważyć na pierwszy rzut oka. Ciocia od dzieciństwa urobiła ją na swój obraz. Najwyższym stopniem skutecznego despotyzmu jest to, kiedy go się czuć przestaje.

Przypomniałem sobie nieokreślone podobieństwo pomiędzy dwoma kobietami, które uderzyło mnie odrazu i musiałem w duchu przyznać pani Zofii trafność spostrzeżenia.

W tej chwili dzwonek odezwał się w przedpokoju i usłyszałem spokojny, matowy głos Stefanii. Mówiła po angielsku.

— Z kimże ona mówi?

— Z kim! ze swoją miss Corą, przecież pan nie wyobrażasz sobie, by przyszła tutaj sama, jak pierwsza lepsza szwaczka lub nauczycielka.

Dosłyszałem jak Stefania zaleciła swojej miss Corze, by powróciła po nią za godzinę i dopiero, gdy drzwi wchodowe zamknęły się za nią, skierowała się ku gabinetowi. Weszła swym zwykłym spokojnym, ale stanowczym krokiem i jak gdyby to, co czyniła, nie przekraczało zwyczajów przyjętych w jej świecie, na twarzy nie miała żywszego rumieńca. Przywitała Zofię, a potem, zwracając się do mnie, wyrzekła:

— Spodziewałam się, że pan uczyni zadość mej prośbie.

Skłoniłem się w milczeniu, bo w tej chwili żadne słowo nie przychodziło mi na usta.

W myśli powtarzałem zapytanie, jakie mi zrobiła jej kuzynka. Czego właściwie chciała odemnie ta światowa panna, tak doskonale harmonizująca ze swojem otoczeniem?

Ale ona, jakby przeczuwając to, rzekła znowu:

— Odważyłam się na ten krok, bo....

Tu zawahała się chwilę i podniosła na mnie oczy, w których zagrały nagle blaski.

— ...bo nie mogłam dobrze pojąć tego, co pan u nas mówiłeś. Czy zechcesz się lepiej wytłómaczyć?

— Najchętniej, chociaż zdaje mi się, że mówiłem jasno.

(D. c. n.)

ców; w trybie hodowli, uwydatnionym na wystawie, spotyka się jeszcze wiele błędów, które należy wytknąć dla uniknienia wykoszlawienia ras.

Mimo mnogości wystawionego bydła pokazuje się, że nowych obór jest bardzo mało na wystawie, a bydła włościańskiego prawie nie ma. Nawet między wielkiemi oborami dawniejszemi są takie, które na dawniejszych wystawach lepiej wyglądały. Zarzut ten da się zastósować i do wielu obór w kraju, które nic na wystawę nie przysłały. Przyczyną tego ujemnego rezultatu jest to, że hodowcy nie mają dokładnej znajomości warunków, wśród których w kraju rodzinnym żyje bydło sprowadzone. Zapomina się o tem, że obecne rasy nie były pierwotnie tem, czem są dzisiaj, że zwolna przez odpowiedni dobór i troskliwą hodowlę zostały wyrobione. Jednym z błędów jest mniemanie, jakoby wystarczało sprowadzić rozpłodniki, aby mieć rasę oryginalną.

Stąd pochodzą niepowodzenia w rezultatach hodowli, a niepowodzenie odbiera otuchę.

Na wystawie jest bardzo wielka rozmaitość ras i odmian, a po kraju jeszcze większa. Mógłby kto zrobić zarzut, że wina tego spada na Tow. gospodarcze galic., które przed dwunastu laty wysłało było memoryał do ministerstwa i w nim wykazało potrzebę zaprowadzenia wielu obór ras rozmaitych. Pobudką owego memoryału było przekonanie, że tylko z wielkiej ilości obór zarodowych może po kraju szerzyć się równocześnie znajomość i zamiłowanie racyonalnej hodowli.

Zadaniem hodowli w kraju nie może być dążenie do tego, aby mieć zupełnie to, co jest gdzieindziej wśród odmiennych warunków. Unikać zaś należy krzyżowania bez końca i tworzenia co raz innych odmian, w których rasowość się zaciera; raczej należy dążyć do ograniczania liczby ras, by wypróbowane ustalić.

Zamiast dążenia do nowości należy raczej powiększyć dbałość o bydło. Jakie skutki wynikają z tej dbałości, okazuje się to na rasie krajowej majdańskiej, która bez krzyżowania tylko lepszem żywieniem i obchodzeniem przybrała cechy o wiele korzystniejsze.

W dążeniu do podniesienia stanu bydła koniecznie jest porozumiewanie się i łączność działania obu Towarzystw, czy to gdy chodzi o dobór ras, czy o dobór środków hodowlanych.

Powyższe uwagi wynikły z rozglądnięcia się w teraźniejszej wystawie i z dyskusyi doświadczonych hodowców i doprowadziły do zaprojektowania uchwały dziewięciu rezolucyj następujących:

1) Zadaniem Towarzystw gospodarskich w kraju powinno być podniesienie **ogółu bydła rogatego** (nie bydła dworskiego wyłącznie).

2) Ostatecznym celem hodowli poprawnej nie może być utrzymanie pierwotnych znamion rasowych.

3) Obory zarodowe istniejące powinny być prowadzone z wszelką starannością dla wyhodowania i ułatwiania w nabywaniu reproduktorów.

4) Z ras nizinnych należy się ograniczyć do holenderskiej i oldenburskiej, z górskich do simenthalskiej i nielicznych odmian pochodnych.

5) W oborach zarodowych starać się o jak najlepszych reproduktorów.

6) Obowiązkiem Towarzystw rolniczych jest utrzymywać i odgrzebywać typy ras krajowych i rozmieszczać je tam, gdzieby nie było jeszcze na czasie zaprowadzenie bydła rasy obcej.

7) Aby usiłowania odniosły skutek, potrzebne jest porozumienie obu Towarzystw dla jednolitości działania.

8) Należy dążyć ustawicznie do tego, aby ograniczać, a z czasem zupełnie wykluczyć buhaje nielicencyonowane.

9) Dążyć do ustawy krajowej w myśl rezolucyi 8.

Po odczytaniu projektu do tych rezolucyj rozpoczęła się dyskusya od razu szczegółowa nad pierwszemi czterema ustępami. Uchwalenie ich poparł najpierw p. Struszkiewicz.

P. F. Szybalski podniósł niektóre wątpliwości co do ustępu 2 i 6.

Po nim przemawiał obszernie i wyczerpująco p. Kahane, wyjaśniając szczegółowo znaczenie prawie każdego ustępu i popierał je skutecznie.

Następnie przemawiali jeszcze p. Pańkowski, aby dać odpowiedź na podniesione wątpliwości, jeszcze raz p. Szybalski i inni. Wreszcie uchwalono pierwsze cztery ustępy bez zmiany.

Ustęp 5 przyjęto bez dyskusyi.

Przy ustępie 6 daje p. Pańkowski wyjaśnienia co do wątpliwości p. Szybalskiego, odnoszącej się do tego ustępu; inni mowcy wspomnieli o rasach bydła rodzimego, spotykanych w okolicach Bohorodczan, Majdanu itp.

Na to p. Habicht wyjaśnia, że co do bydła majdańskiego nie może jeszcze twierdzić stanowczo, że już osiągnięto typ trwały. Rasa tamtejsza jest stara i stała, ale czy odmiana jej, hodowana w Majdanie jest już ustaloną, orzekać o tem jest jeszcze zawcześnie, chociaż rezultaty dotychczasowe są świetne i uprawniają do twierdzenia, że odmiana się ustala.

Po tych wyjaśnieniach uchwalono resztę ustępów bez dalszej dyskusyi.

Przed zamknięciem posiedzenia oznajmił hr. Potocki, że komitet wystawy uchwalił jeszcze jeden wielki medal zasługi za hodowlę bydła;—a ks. Sapieha, że w poniedziałek lub we wtorek nadejdzie transport bydła zagranicznego, sprowadzonego przez Towarzystwo gosp. galic. w ilości 33 sztuk (27 simentalskiej, 3 szwyckiej, 2 pinegauskiej i 1 kuhlandzkiej rasy). Bydło to będzie wystawione, skoro sobie odpocznie po długiej podróży.

Wystawa krajowa.

Komisya sędziów Działu I, grupy 2ej przeznaczyła:

1. Dyplom honorowy W. Karolowi Czeczowi de Lindenwald z Bierżanowa za oborę holenderską.

2. Dyplom honorowy W. braciom Homolacsom z Gnojnika za oborę Simenthal-Kuhland.

II. Srebrne medale Tow. roln. krak. w grupie bydła górskiego:

1. W. Janowi Skirlińskiemu z Kryspinowa za oborę Schwytz.

2. JO. ks. Eust. Sanguszce z Gumnisk za oborę w Krzyżu.

3. W. St. Jędrzejowiczowi z Jasionki, za oborę Kuhland.

4. Wmu Władysławnwi Żuk-Skarszewskiemu z Łyczanej za oborę rasy Pinzgau-Pongau.

5; JE. Ludwikowi hr. Wodzickiemu z Tyczyna za oborę Algauską.

III. Srebrne medale Tow. roln. krak. w grupie bydła nizinnego:

1. Wmu dr. St. Larysz Niedzielskiemu za oborę holenderską.

2. Wmu Konst. Pawlikowskiemu z Brześcian za oborę holenderską

3. Wmu Adolfowi Grzimkowi z Luboczy za oborę holenderską.

4. Wmu Kazimierzowi Güntherowi z Toń za oborę oldenbursko-holenderską.

5. JO. księciu Eustachemu Sanguszcze z Gumnisk za oborę powstałą z krzyżowania ras nizinnych.

6. JW. Augustowi Gorajskiemu (w Maderówce) za bydło krzyżowane z Shorthornami.

7. Wmu Wł. Kaczkowskiemu (Klikowa) za oborę rasy Shorthorn.

IV. Medale srebrne Tow. rol. krak. w grupie bydła krajowego otrzymali:

1. Wny Herman Czecz (Kozy) za bydło krajowe górskie.

2. JW. ks. Sanguszko (Gumniska) za bydło krajowe nizinne.

V. Medale bronzowe w grupie bydła górskiego:

1. Wny Hermann Czecz (Kozy) za oborę rasy Szwyc.

2. Wny Stefan Sękowski (Rzyska) za oborę pół-krwi Kuhland.

3. Wny Jan Goetz (Okocim) za oborę Simenthal-Kuhlandzką.

4. Wna Domicela Kellermannowa (Trencza) za bydło berneńskie.

VI. Medale bronzowe w grupie bydła nizinnego:

1. Wny P. Atteslaender (Pleszów) za oborę holenderską.

2. Wny Oskar Fieber (Prądnik Czerwony) za oborę holenderską

3. Wna Karolina Wasilewska (Czudec) za oborą holenderską.

4. Wny Felicyan Szybalski (Morawica) za oborę holenderską.

5. Wny Antoni Jezierski (Gebułtów) za oborę holenderską.

6. Wny Adam Jędrzejewicz (Zaczernie) za oborę holenderską.

7. Wny Stefan Konopka (Mogilany) za oborę oldenburską-holenderską i holenderską.

8. Wny Bronisław Skibniewski (Balice) za oborę oldenburską.

9. JW. Karol hr Lanckoroński (Komarno) za oborę oldenburską.

VIII. Medale bronzowe w grupie bydła krajowego

1. JE. Paweł Popiel (Ruszcza) za bydło krajowe.

List pochwalny.

1. JO. ks. E. Sanguszko (Gumniska) za buhaja premiowanej już obory krajowej.

2. Wny Józef Przyłudzki (Krzysztoporzyce) za bydło krzyżowane z Storthornami.

3. Wny Wiktor Morawski (Brzączowice) za bydło berneńskie.

4. JW. Marya Dzieduszycka (Jasionów) za bydło berneńskie.

Nagrody pieniężne przyznane pp.:

1. Turakiewicz (Niegowice)	5	dukatów.
2. Kulmina Marya (Dobranowice)	5	„
3. Pstrąg Antoni (Kraków)	3	„
4. Jacaszek Jan (Niegowice)	3	„
5. Kucwa Konst. „	3	„
6. Kostuch Jan „	3	„
7. Rwek Jan (Krakuszowice)	3	„
8. Rzepka Józef (Targowiska)	3	„
9. Rożny Józef (Raciborowice)	8	„

Sędziowie grupy I-szej (Ziemiopłody) upraszają Pp. wystawców w tej grupie, aby na wtorek dnia 6 września o godzinie 5 po południu do pawilonu głównego celem udzielenia potrzebnych wyjaśnień przybyć raczyli.

1) Konkurs na kwiaty, bukiety i wieńce sądzonym będzie w dniu 24 wrześuia. 2) Konkurs na owoce i drzewka owocowe w dniu 25 września. 3) Konkurs na warzywa, nasiona warzyw i kwiatów w dniu 26 września.

Sędziowi grupy 24-tej (instrum. muzyczne) zawiadamiają Pp. wystawców, iż w piątek 9 b. m. o godzinie 10 z rana — odbędzie się na placu wystawy pierwsze gremialne posiedzenie w celu ocenienia wystawionych okazów.

W sobotę na placu wystawy na Błoniach było osób 1860. Według urzędowego zawiadomienia wystawa jest otwartą dla publiczności od 8 rano do w pół do 8 wieczorem.

Tłumy publiczności dążyły wczoraj na plac wystawy na Błoniach. Pomimo wielkiego, niezwykłego o tej porze upału, przez dzień cały na placu rojno było i gwarno Optymiści nasi, ze względu iż popołudniu nie było ani jednego fiakra w Rynku głównym, a i na ulicach pustki, przypuszczali, iż co najmniej połowa ludności miasta pospieszyła na wystawę. Przewidywania te niestety nie sprawdziły się, a ogólna liczba sprzedanych wczoraj biletów wyniosła 11.150 sztuk.

Widząc szczególnie ku wieczorowi wielki napływ publiczności pieszo i w powozach dążącej na Błonia, ścisk jaki panował w głównych pawilonach przy zwidzaniu wystawionych przedmiotów, nie bez słuszności przypuszczać było można, iż liczba zwidzających wyższą jest znacznie.

We wszystkich zamkniętych pawilonach w skutek zupełnego braku przewiewu, powietrze było duszne, — a w głównym bez przesady twierdzimy, trudno było wytrzymać, tak nieznośne wonie rozchodziły się wokoło. Jakiśkolwiek sposób zapobiegający temu na przyszłość należałoby zarządzić, — inaczej tłumne zwidzanie głównego pawilonu nie będzie się mogło zaliczać do przyjemności.

Sery umieszczone w pawilonie głównym, może najdoskonalsze w smaku, roznosiły wczoraj zapach, o mdłości przyprawiający wiele osób. Prawa strona pawilonu od wejścia stała się wprost niemożliwą do zwiedzania tak nieznośne było w niej powietrze.

Ku wieczorowi na słupie stajni, za parkanem, gdzie się mieści bydło, powstał ogień od lampy naftowej. Wywołało to trudną do spisania panikę, — liczna publiczność pędem prawie biegła ku miejscu gdzie spostrzeżono blask ognia, szczęściem nadzwyczaj szybkim i energicznym zarządzeniom czuwającej na placu straży ogniowej udało się zapobiedz katastrofie.

Dzwony i dzwonki umieszczone na wystawie w pobliżu pawilonu głównego, odgłosem swoim prawie nieustającym nie pozwalają słuchać dźwięków orkiestry. Byłoby do życzenia, aby przynajmniej podczas koncertów zaprzestano w nie uderzać.

Wystawę sztuki w Sukiennicach zwiedziło wczoraj przez dzień cały 1.500 osób. Dziś przed południem dla rozwieszenia nadesłanych w tych dniach nowych obrazów, wystawa była zamkniętą dla publiczności.

Dziś wieczór, wystawa sztuki która musiała być zamkniętą dzień cały dla przyjęcia i pomieszczenia dzieł nadesłanych ostatniemi dniami, oświetloną będzie elektrycznie dla przyjęcia uczestników Kółek włościańskich oraz gości ze Szląska wczoraj wieczór przybyłych. Przygrywać będzie jak i wczoraj muzyka 13 pułku i wstęp dla publiczności ten sam pozostaje 30 cnt.

Baron Hehenburg, szef sekcyi ministerstwa rolnictwa, przysłany jako komisarz rządowy do otwarcia wystawy, zakupił dla muzeum austryackiego w Wiedniu z wystawy tutejszej szkoły robót u św. Scholastyki pokrycia na kanapę i fotele haftowane — pracę wykonaną przez pannę Kaczmarską, uczennicę. Przedmioty zakupione zostały już odesłane do Wiednia.

Dziś przed południem zwidzali wystawę wychowańcy szkoły rolniczej w Czernichowie pod przewodnictwem zarządu zakładu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 września

O sprawozdaniach dzienników warszawskich z podróży arcyksiążęcej pisze *Warsz. Dniewnik*, że było to „czelnem zuchwalstwem...“, „lekceważeniem przyjętych zwyczajów...“, „skandalem...“ O samej podróży i przyjęciu pisze w sposób wręcz drwiący, jakoby to było wszystko sztucznem, komedyą jakąś, obliczoną nie tylko na „wystawę“ wiernopoddańczych uczuć ale i olśnienie blaskiem, mniemanem bogactwem, i... frazesami. Ale na tem niedosyć, szło według *Dniewnika* jeszcze o to, „aby ten blask oślepił całą Galicyę i sięgnął dalej, do wszystkich dzielnic starej Polski“. Ku temu tedy miała posłużyć prasa: „Maszyna drukarska, aparat telegraficzny i reklama dziennikarska — oto kto wydął przejażdżkę arcyksięcia Rudolfa do rozmiarów jakiego niebywałego, prawie nadprzyrodzonego wypadku, oto kto prowadził i doprowadził szczęśliwie do końca wystawę austryacko-polskiej lojalności“. — Świadomy dobrze tego, w jaki sposób w Rosyi robi się fałszowany entuzyazm, gdy wśród narodu pojawi się który z członków panującego domu, *Warsz. Dniewnik* sądzi, że i tutaj według tej samej, zupełnie zbytecznej recepty postąpiono, i w sposób drwiący pisze o przyjęciu n. p. że „kupka zwyczajnych gapiów zamienia się na szpaltach pisma w uniesiony tłum — tłum w niezliczone masy“ i t. d. w tym tonie *in dulce infinitum*. Zestawia następnie ustępy sprawozdań z warszawskiej *Gazety Polskiej* i *Czasu*, a wykazawszy ich podobieństwo pisze:

„Z podobnych cytat porównawczych możnaby ułożyć cały tom, a w tym tomie najwprawniejszy krytyk nie odróżniłby ani z treści, ani z tonu różnicy pomiędzy warszawskiem i krakowskiem pisaniem na wspólny austro-polski temat. Jak gdyby w drugiej połowie czerwca 1887 r. Galicya zamieniła się w jedenastą gubernię przywiślańskiego kraju, jak gdyby od tego czasu opadły wszystkie istniejące dotąd między niemi przeszkody i różnice; polały się „rzeki miodowe“ i nowi, szczęśliwi nasi współobywatele, wielbiąc sprawców swego szczęścia, przepełnieni dobrodziejstwami, wyciągają ku nam ręce, wzywając nas donośnym głosem i zachęcając do wspólnych uwielbień i pokłonów. Tak śmieszne i zarazem przykre wrażenie robią wszystkie elukubracye większości prasy warszawskiej. Naturalnie, cytaty te nie dają wyobrażenia o jej austrofilskim czynie w całej jego rozciągłości, jak trudno z jednej aryi nabrać pojęcia o całej symfonii, lecz jeżeli w tych ustępach udało się nam wyjaśnić rolę, znaczenie i usługi, jakie prasa krakowska oddała świętu galicyjskiemu, to czytelnik rosyjski bez wysiłku pozna, jaką komu usługę oddali niektórzy z publicystów warszawskich. Jasne to, jak dzień, iż powtarzając u siebie zdania urzędowców krakowskich, lwowskich i wiedeńskich, ludzie ci nasi, godni pożałowania, starali się i po naszym kraju rozszerzyć ten czad galicyjski, tenże sam austrofilski swąd polityczny. Oto ich niezaprzeczona zasługa, którą i my, Rosyanie, rozumiemy i ocenić umiemy“.

Dniewnik kończy powołaniem się na odmienne głosy niektórych dzienników polskich, zwłaszcza też warszawskiego *Głosu*, który w sprawie podróży arcyks. Rudolfa wystąpił w sposób zupełnie niezgodny z całą prawie prasą polską co *Dniewnik* z zadowoleniem zaznacza.

Jakie usposobienie dla Austryi panuje w rosyjskich sferach rządowych, dowodzi najlepiej artykuł *Dniewnika Warszawskiego* z dni ostatnich Dziennik ten, będący jak wiadomo organem warszawskiego generałgubernatorstwa, wystąpił teraz, w dwa miesiące po pobycie w Galicyi arcyksięcia Rudolfa, z artykułem, który usilnie zalecamy do odczytania wszystkim centralnym władzom austro-węgierskiej monarchii, kancelaryom nadwornym itp. arszawskie dziennikarstwo ma — jak wiadomo — oddawna licznych korespondentów i reporterów w Krakowie i Lwowie, którzy starają się dzienniki swe utrzymywać *au courant* spraw galicyjskich. Nic dziwnego, że wobec faktu tak zajmującego, jakim była podróż arcyksięcia, wzmocniono nawet ten korpus sprawozdawczy, i że warszawskie dzienniki miały dokładne i szczegółowe raporta o całym przebiegu podróży i przyjęcia arcyksiążęcej pary. Raporta te dzisiaj, po dwu miesiącach, dają organowi Zamku warszawskiego sposobność wystąpienia z artykułem, który jest przedewszystkiem brzydką na dziennikarstwo denuncyacyą, a powtóre jest objawem niemałej złości urzędowych sfer rosyjskich na gorące przyjęcie, jakiego arcyksiążęca para doznała w Galicyi. Gniewowi zaś temu daje wyraz w sposób, który jest co najmniej bardzo niewłaściwym wobec reprezentanta dynastyi panującej w sąsiedniem a zawsze jeszcze na oko zaprzyjaźnionem państwie — i nie licuje z zasadą dynastyczną, na której się system państwowy Rosyi opiera.

Now. Wremia w artykule „Bismark a Austrya“ dowodzi, że ks. Bismark wcale nie jest dla Austryi dobrze usposobiony, przeciwnie chętnie doprowadziłby ją do upadku, żeby niemieckie prowincye Austryi wcielić do Niemiec.

Z a m i e r z o n y z j a z d c e s a r z a n i e m i e c k i e g o z c a r e m r o s y j s k i m został stanowczo zaniechany. Zdaje się, że car wprost odmówił przyjazdu, zasłaniając się jakiemiś pozornemi przeszkodami. Ze strony niemieckiej przypadek i — medycyna przyszły w pomoc dyplomacyi, która musi znaleźć jakieś pozory do zaniechania zjazdu. Oto cesarz Wilhelm po obiedzie, który się odbył po przeglądzie wojsk, pośliznął się i upadł na prawe biodro i na łokieć. Podniósł się za raz sam i dalej prowadził rozmowę — ale ponieważ w skutek upadku pojawił się lekki stan bolesności w łokciu i biodrze, co nawet cesarzowi w śnie przeszkadzało, — przeto lekarze zalecili mu spokój, i — o co właśnie idzie — zaniechaną być musi podróż do Królewca, podczas której nastąpić miało spotkanie z carem Aleksandrem.

W *Gazecie Kolońskiej* spotykamy następujący ciekawy artykuł p. t. Niemcy i Rosya: Doniesienie z Londynu, że w jesieni sędziwy nasz cesarz spotka się z carem we wschodniej części Prus znalazło w całych Niemczech bardzo chłodne przyjęcie a w Rosyi wywołało nawet zaprzeczenie. Są pewne fakta, które tak jasno i niedwuznacznie nam się przedstawiają, iż nie można żadną miarą w dwojaki sposób ich oceniać.

Takim właśnie faktem jest zakorzeniona w wykształconem rosyjskiem społeczeństwie nienawiść do Niemców; takim faktem silne postanowienie Rosyan, ażeby wpływowi prawdziwej rzeczywistości nie poddawać swych fantastycznych mrzonek o przewrotności chytrości i zawiści Niemców. Car Aleksander zanadto jest przejętym ważnością swego powołania, ażeby miał się dać unieść tym namiętnym porywom i posunąć się do namiętnych czynów

Ale z usposobienia swego bardzo jest on bliskim kół panslawistycznych i to właśnie niepospolite ma znaczenie wobec całkowitego odosobnienia tej poważnej i honorowej ale z europejskiemi stosunkami mało obznajomionej istoty. Dyplomacya niemiecka trudne ma wobec tego zadanie. Nie wolno jej zamienić niemiecko-francuskiego współubiegania się o przyjaźń Rosyi za francusko-niemieckie „współczołganie“, jeżeli narodowa nasza duma nie ma być narażoną.— powtóre zaś nie powinna nasza dyplomacya zapominać o interesach Austryi, starając się o przejednanie Rosyi.

Rząd angielski ofiarował szachowi perskiemu milion franków za schwytanie Ejuba-Khana. Tenże ukrywa się podobno jeszcze na granicy Heratu i przez władze perskie schwytanym być może. Może w związku z ucieczką jego pozostaje wiadomość następująca z *Biura Reutera*: Do Bombaju nadchodzą wieści z Badakszanu, że garnizon rosyjski z Kierki pomaszerował w kierunku ku Heratowi a natomiast do Kierki nadciągają świeże posiłki rosyjskie.

Kronika.

Kraków, 5 września.

Dwie nowe straty poniosło Koło polskie w Wiedniu. Dwaj nasi posłowie Ryszard Zawadzki i Edward Dzwonkowski zakończyli prawie równocześnie życie. Obaj zmarli należeli do pokolenia, które poraz pierwszy wystąpiło na widownię wśród burzliwych chwil w latach 1848 i 1849. Różne były koleje ich życia i poglądy polityczne, ale obaj pracowali gorliwie i sumiennie na polu pracy narodowej.

S. p. Ryszard Zawadzki urodził się w dniu 7-go lutego 1829 roku we Lwowie, gdzie ojciec jego był wówczas adjunktem przy katedrze fizyki i matematyki we wszechnicy lwowskiej. W Przemyślu, dokąd przeniósł się ojciec jego w roku 1837 jako profesor fizyki przy tamtejszem liceum filozoficznem ukończył ś. p. Ryszard Zawadzki szkołę ludową, ówczesne gimnazyum sześcioklasowe i dwuletni kurs na liceum filozoficznem, poczem w roku 1847 udał się na wydział prawniczy wszechnicy lwowskiej. Tam zastał go pamiętny rok 1848. Ś. p. Ryszard stanął w szeregach akademików i wraz z ś. p. dr. Kaczkowskim i innymi walczył na barykadach lwowskich przeciw wojsku austryackiemu, zdobywającemu miasto. Po ukończeniu nauk prawniczych wstąpił ś. p. Ryszard Zawadzki do służby rządowej i wkrótce dał się poznać jako bardzo uzdolniony, gorliwy i pracowity prawnik, wskutek czego przydzielono go w r. 1854 do służby przy komisyi indemnizacyjnej w obwodzie samborskim. Tam pracował do września 1855 roku. Wówczas zaczęto przeprowadzać organizacyę władz sądowych i politycznych w Galicyi. Przy tej sposobności zwróciły wyższe władze swą uwagę na młodego, zdolnego pracownika, bo choć go zamianowano z razu adjunktem przy urzędzie powiatowym w Białej, powołano go jednak bezzwłocznie do służby w ministerstwie sprawiedliwości, gdzie aż do końca marca 1860 roku pozostał.

Do kraju wrócił ś. p. Ryszard Zawadzki jako radca sądu obwodowego w Tarnopolu, gdzie także po wprowadzeniu w życie autonomii był nader czynnym i pożytecznym członkiem rady gminnej. Doniosłe były zasługi oddane przez Ryszarda temu miastu tak na polu sądownictwa jak i pracy obywatelskiej; to też tamtejsi obywatele wywdzięczając się za nie przy sposobności jego przeniesienia do Wiednia, zaszczycili go dyplomem honorowego obywatela miasta Tarnopola.

Przez następne sześć lat pracował ś. p. Ryszard ponownie w ministerstwie sprawiedliwości w Wiedniu i w tym czasie uzyskał godność radcy sądu krajowego we Lwowie a następnie tytuł i rangę radcy sądu krajowego wyższego

W kwietniu 1874 roku zamianowany został prezydentem sądu obwodowego w Tarnowie a na posadzie tej rozwinął prawdziwie obywatelską czynność. Pod jego kierunkiem rozwinęła się szkoła i czytelnia więzienna, a każda zasługująca na poparcie instytucya cieszyła się jego czynną opieką. Jako poseł na Sejm krajowy, był zmarły członkiem klubu Centrum, a wybrany w r. 1885 posłem do Rady państwa, należał w Kole polskiem do coraz liczniejszego grona cichych malkontentów.

Ś. p. Edward Dzwonkowski, zmarły w sobotę w swej posiadłości Gromniku, urodził się dnia 4 marca 1823 roku w Kutkorzu i kształcił się w akademii technicznej w Wiedniu, lecz w roku 1848 wystąpił z niej, udając się do powstania węgierskiego. Tam dosłużył się stopnia majora honwedów a po upadku powstania wyemigrował i przebywał w Serbii, Paryżu, Londynie i Belgii Do kraju powrócił w roku 1855 i oddał się gospodarstwu we wsi Gromniku, przyczem zyskał sobie sławę doskonałego znawcy i hodowcy rasowych koni. W latach od 1864 do 1872 sprawował godność posła sejmowego, zaś od roku 1870 należał do Rady państwa jako deputowany większej posiadłości okręgu tarnowskiego.

Pogrzeb ś. p. Zawadzkiego odbył się dziś w Szczawnicy; zwłoki ś. p. Dzwonkowskiego złożone na wieczny spoczynek w Gromniku.

Ruch obcych w Krakowie wczoraj znacznie się ożywił. W sobotę wieczór przybył z Wiednia do Krakowa hr. Ludwik Wodzicki, gubernator laenderbanku. Poseł Polanowski przez dzień wczorajszy bawił w Krakowie. Ks. Czartoryski, poseł, dziś rano przybył tutaj. Ślązaków wczoraj po południu przybyło 130.

IV walne zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych. W dniu wczorajszym na dworcach kolejowych członkowie komitetu Kółek rolniczych oczekiwali na przybycie uczestników i delegatów Kółek rolniczych, aby wskazać przybywającym zamówione kwatery.

Dziś 5 września o godzinie 8ej rano uczestnicy IV walnego zgromadzenia przybyli na nabożeństwo do kościoła św. Anny, celebrowane przez ks. infułata Matzkego, przed wielkim ołtarzem; przed św. Janym Kantym odbyło się także nabożeństwo obrządku grecko-katolickiego. Podczas nabożeństwa chór włościan bierzanowskich odśpiewał pieśni nabożne.

Po skończonem nabożeństwie, uczestnicy zjazdu Kółek rolniczych udali się do ogrodu Strzeleckiego — gdzie w sali Towarzystwa strzeleckiego odbyło się pierwsze posiedzenie IV walnego zgromadzenia Kółek rolniczych.

Z posiedzenia tego nie możemy niestety zamieścić sprawozdania, a to z powodu nieszczęścia, jakie spotkało naszego sprawozdawcę, któremu dziś w południe z okna drugiego piętra spadło dziecko. Sądzimy, że tak samo jak redakcya, i czytelnicy usprawiedliwią zrozpaczonego ojca.

Załoga krakowska powróciła w sobotę z kilkudniowych manewrów między Chrzanowem a Krzeszowicami.

Rozprawa główna w procesie Stanisława Skrzyńskiego odbędzie się w krakowskim sądzie karnym przed ławą przysięgłych dnia 27 września. Przeciw podsądnemu, którego tajemnicze zniknięcie z Krakowa tyle w swoim czasie nabrało rozgłosu, wniesiono oskarżenie o zbrodnię gwałtu publicznego i oszustwa. Po ukończeniu procesu w Krakowie, a w razie zasądzenia po odbyciu kary, będzie musiał podsądny stanąć przed sądem w Preszburgu, z powodu oskarżenia, wniesionego przeciw niemu przez prokuratoryę węgierską.

Bratnia pomoc dla Wielkopolski. Członkowie Tow. rolniczego dla ks. Cieszyńskiego, biorący udział w wycieczce do Krakowa, złożyli 20 złr. 20 ct. na Bank ziemski. Na ten sam cel złożyli goście w Bystrej, zakładzie wodoleczniczym na Śląsku 63 złr.

Składki na weteranów wojsk polskich z r 1831 w miesiącu sierpniu 1887 i sprawozdanie miesięczne: 2 złr. radca Ludwik Turnau rocznie, 4 złr. pani A. S. z Krynicy, 5 złr. p. Mańkowski, aptekarz z Przemyśla rocznie, 18 złr. dr. Pawlas, delegat Tow. z Chrzanowa ze składek, 19 złr. 5 ct. ks. kanonik Sciborowski, delegat Tow. ze składek z Krzeszowic, 89 złr. 19 ct. z zabawy w Krynicy, 100 złr. z loteryi fantowej i balu w Iwoniczu, 250 złr. z balu w Szczawnicy. Ogólny dochód w sierpniu 487 złr, 24 centy.

Rozchody w miesiącu sierpniu 1887. Rozdano między 70 weteranów, udowodnionych żołnierzy polskich z 1831 i na konieczne biurowe wydatki 473 złr. 34 centy.

Zjazd notaryuszów. Dla uczestników ogólnego zebrania członków austr. Stowarzyszenia notaryuszów z Galicyi i Bukowiny, które się odbędzie w Krakowie dnia 8 września b. r. dyrekcya kolei Karola Ludwika zniżyła cenę jazdy o 33⅓% w ten sposób że kupiony bilet jazdy pierwszą klasą zwykłym pociągiem do Krakowa, służyć będzie do jazdy drugą klasą do Krakowa i z powrotem. Celem uzyskania tego zniżenia należy przy kupieniu biletu jazdy wylegitymować się kartą wpisową, otrzymaną przy przyjęciu na członka Stowarzyszenia austr. notaryuszów Zniżenie to ważnem jest na czas od 5 do 12 września b r. włącznie.

Z teatru. Piękny widok przedstawiała wczoraj sala teatru. W barwnych strojach w lożach pierwszego piętra zasiadły licznie przybyłe ze Śląska rodaczki nasze w towarzystwie swoich mężów i braci, a grze artystów przypatrywano się z powagą i ciszą, praktykowaną w kościele. Po każdym obrazie wstrząsającej uczuciem patryotyzmu sztuki „Kościuszko pod Racławicami“, sala grzmiała oklaskami, a goście z prawdziwem zadowoleniem przepędzili wieczór w teatrze i zamawiali sobie miejsce, aby raz jeszcze jutro go odwiedzić. Dziś drużyna braci Ślązaków bierze udział w obradach zjazdu Kółek rolniczych, po południu zaś będzie zwiedzać wystawę na Błoniach, a wieczorem w Sukiennicach.

Zmarli. Wilhelm Franke, inżynier kolei Karola Ludwika, zmarł w Tarnowie w 44 roku życia.

Marya z Odolskich Gulińska zmarła w Rzędziuie dn. 3 bm.

Z Zakopanego otrzymujemy wykaz stanu funduszu, za jaki wznosi się kościół murowany w tej prześlicznej górskiej okolicy, kościół tak nieodbicie potrzebny i pożądany. Z końcem r. 1886 dochód wynosił 8815 złr. 24 ct., rozchodu zaś było 8452 złr. 4 ct., zostało zatem na rok 1887 złr. 357 ct. 20. W roku 1887 do 15 sierpnia wpłynął dochód następujący: 1) z dobrowolnych ofiar od gości 123 złr., 2) z dobrowolnych ofiar od parafian 34 złr., 3) z koncertu urządzonego staraniem p. mecenasowej B Zaleskiej z Warszawy 583 złr. 90 ct. Ogółem w r. 1887 było zatem dochodu 740 złr. 90

ct., do czego dołączywszy pozostałość z r. 1886 w kwocie 357 złr. 20 ct., wypadnie 1098 złr. 10 ct. Rozchodu było w r. 1887 także do 15 sierpnia 131 złr. 45 ct. W wydatkach mieszczą się tylko wypłaty: budowniczemu, kamieniarzom i murarzom. Materyał zwieźli parafianie bezpłatnie. Nadto bezpłatnie także pomagali przy murowaniu, również jak i przy innych robotach. Mury wyprowadzone dotąd zostały do większej połowy okien; wszystkie one bez wyjątku są z kamienia; a wieża, od fundamentów, z ciosu. W ogólnym dochodzie, wynoszącym dotąd 9556 złr. 14 ct., mieszczą się dobrowolne ofiary od gości do Zakopanego przybywających w lecie i z koncertów w kwocie 6000 złr. Reszta zaś, 3556 złr. 14 ct., wpłynęła jako składki od parafian.

Wiśnicz, 28 sierpnia. (*Koresp. N. Ref.*) Dziś zwiedziłem słynny niegdyś zamek w Wiśniczu pod Bochnią, naglony formalnie do tej wycieczki różnemi opowiadaniami historycznemi i kronikarskiemi. Doznałem jednak takiego rozczarowania przy zwiedzaniu, że lepiejby mi było, gdybym był nie pragnął widzieć rzeczywistości. Zamek grozi zupełnem zawaleniem się i może nie upłynie parę dziesiątek lat, kiedy z tej pięknej pamiątki historycznej, świadczącej tak chlubnie o naszej świetnej przeszłości, tylko ruiny i kupa gruzów pozostanie, podobnie jak się stało z zamkiem w Lanckoronie. Dach przed kilkudziesięciu może laty gontami pobity, jest prawie zupełnie zniszczony. W miejscach, w których dawniej osadzone były okna i drzwi, pozostały ogromne otwory, niektóre tylko z nich zamurowane. Temi tedy otworami, tudzież przez dziurawy dach leje się woda deszczowa, skutkiem czego wszystkie sufity pierwszego i drugiego piętra i wewnętrzne ściany zawaliły się, a w sklepieniach widać już otwory. I mury zewnętrzne znajdują się w złym stanie; w niektórych bowiem miejscach są bardzo popękane. W najgorszym zaś stanie znajduje się tylna część zamku, w której jedna ściana od strony wschodniej przez zaciekanie rozsypuje się. Również i baszta od strony południowej bardzo popękana. Wały zamkowe także się rozsypują. Ba, nawet most wjazdowy murowany od strony zachodniej wali się i nikomu nawet na myśl nie przyjdzie naprawić go, ażeby powstrzymać niechybne jego zawalenie się. Jednem słowem nigdzie nie widać śladu choćby jakiejkolwiek staranności i opieki nad tem arcydziełem sztuki polskiej. Pomnąc zaś na tak zastraszające zaniedbanie tego zamku, z którym wiąże się tyle ważnych faktów historycznych, podziwiać musi każdy, nie wyłączając i cudzoziemca, niesprzyjającego naszej narodowości, — tę iście żelazną budowę fortecznych murów, które się utrzymały aż po nasze czasy. Czyżby nie można pokryć tych murów nowym dachem gątowym, zamurować okien i drzwi i tym sposobem utrzymać tego wspaniałego zabytku sztuki polskiej dla potomności? Właścicielkę tego zamku, którą jest Marya z Potockich hr. Zamoyska, z pewnością stać na taki wydatek.

W końcu nie mogę pominąć mego niemałego zdziwienia, że tak wspaniała pamiątka niszczeje w czasach, w których, że tak powiem, rozsiani są po kraju członkowie centralnej komisyi archeologicznej, pamiątka, która się znajduje pod bokiem profesorów Łepkowskiego i Łuszczkiewicza.

Dr. Wiktor Szancer otworzył kancelaryę adwokacką w Tarnowie.

Na rzecz lwowskiego przytuliska dla nieuleczalnych zapisała pani Rozalia W., obywatelka m. Lwowa, świeżo odziedziczoną realność. Na podobny cel istnieją we Lwowie już dwa zapisy: byłego radnego Wojciecha Knbasiewicza (dom przy ul. Rejtana wartość 20.000 złr.) i niedawny zapis dr. Krzeczunowicza 40.000 złr.

W warszawskim ogrodzie zoologicznym ma powstać teatr maryonetek. Roboty, które się w tych dniach rozpoczną, ukończone będą w przeciągu dwóch tygodni, tak iż w drugiej połowie bieżącego miesiąca na scence tej odbywać się będą przedstawienia maryonetek dla dziatwy. Koszta urządzenia sceny i dekoracyi obliczone są na 1081 rubli.

Z Ameryki donoszą, że w dniu 12 bm. w St. Paul, w Stanie Minnesota zbierze się VII sejm związku nar. polskiego. Cenzor związku p. Fr Gryglaszewski zaprasza osobną odezwą na wiec ten zarówno delegatów, jak i rodaków, interesujących się sprawami związkowemi. Polacy, zamieszkali w St. Paul, czynią przygotowania, ażeby rodakom swym ułatwić i uprzyjemnić pobyt w mieście podczas kadencyi sejmowej. Z ogłoszonego sprawozdania finansowego rządu centralnego za czas od 1 kwietnia do 30 czerwca b. r. widzimy, że dochód związku wynosił w tym czasie 5832 dolarów, rozchód 4878 dol. Pośmiertnego w ubiegłym kwartale wdowom i sierotom wypłacono 4000 dol. W dniu 1 lipca należało do związku 84 grup, w skład których wchodziło 3186 członków czynnych różnych towarzystw związkowych i 9 osób pojedynczych. W roku ubiegłym 40 nowych stowarzyszeń przystąpiło do związku.

Odessa zajmuje się żywo zaciętą walką dwóch tamtejszych dziennikarzy, która przekroczyła szpalty pism i zakończyła się skandalem w ogrodzie publicznym. Skandal z kolei zrodził smutne i charakterystyczne zarazem procesa. Pierwszy, wytoczony przez organa władzy policyjnej, o „zgwałcenie spokoju w miejscu publicznem", zakończył się uwolnieniem obudwu podsądnych redaktorów od odpowiedzialności, dzięki po części zręcznej obronie p. Kupernika, znanego adwokata kijowskiego, który dowiódł, że „spokój, to pojęcie względne." Dalej jeden z redaktorów, p. Ozmidow, wytoczył proces przeciwnikom swoim pp. Nawrockiemu i Perelmanowi o oszczerstwo. „Oszczerstwo" owe zawierać się miało w twierdzeniu, że p. O. nie oddał komu należy 800 rubli złożonych na Słowian bałkańskich, że pobrał 5000 rubli od firmy Kohan et Comp. (w czasie ostatniej wojny trudniła się ona dostawami dla intendentury) pod postacią podobno łapówki za obronę tejże firmy; wreszcie, że wziął 1000 rubli od przedsiębiorcy budowy miejskiego zakładu kąpielowego na limanach odeskich, również jakoby tytułem rękawicznego, ofiarowanego mu jako członkowi komitetu budowlanego. Wszyscy trzej zainteresowani są radnymi miasta, dwaj zaś redaktorami pism miejscowych. Sprawę odroczono z powodu nieobecności świadków. „Strony" tymczasem urozmaicają sobie czas polemiką, o jakiej zwykli śmiertelnicy nie mieli dotąd wyobrażenia.

Najmniejszy ustrój państwowy w Europie. Powszechnie sądzą, że najmniejszym ustrojem politycznym Europy jest rzeczpospolita San Marino lub księztwo Monaco. Ani jedno ani drugie niema jednak prawa do tej nazwy.

Najmniejszem państewkiem Europy jest dotąd jeszcze terytoryum Moresnet pomiędzy Akwizgranem a Verviers. Zajmuje ono wszystkiego sześć kilometrów kwadratowych i sławne jest ze swoich kopalni cynku, własności Towarzystwa „Vieille Montagne." Te kopalnie stały się powodem politycznej niezawisłości krainy. Gdy bowiem w r. 1815 stwierdzono granice pomiędzy Holandyą a Prusami, nie zdołano się pogodzić jedynie co do przynależności politycznej obszaru Moresnet; postanowiono więc terytoryum Moresnet, mieszczące przy kopalniach zaledwie pięćdziesiąt kilka nędznych chat górniczych, uznać za niezawisłe i neutralne. Odtąd upłynęło lat przeszło siedmdziesiąt, a zniemi zmieniły się także stosunki wewnętrzne tego kraiku. Obecnie liczy Moresnet około 800 domów z zasobnemi handlami i składami, a u mieszkańców panuje zamożność a nawet bogactwo. Stosunki wewnętrze polityczne są iście patryarchalne. Zarówno Belgia jak Prusy mają w tym kraiku po jednym komisarzu politycznym, których zadaniem jest godzenie sporów wewnętrznych, którzy jednak nie mają władzy wykonawczej, ani też poparcia jakiejś takiej władzy. Na czele rządu stoi burmistrz, który sam sobie obiera dziesięciu ławników, zawiaduje archiwum i dzierży w swojej osobie nieograniczoną władzę. Administracya państwa kosztuje rocznie 12.000 franków. Każdy mieszkaniec płaci rocznie przeciętnie 6 franków podatku. Szkoły i drogi utrzymuje państwo. Służby wojskowej niema — władza zbrojna reprezentowana jest przez jednego policyanta, przybranego w ozdobny uniform rzeczypospolitej. Rzecz ciekawa, że kraik ten ma nie tylko swoje własne monety, ale i marki pocztowe. Pieniądze o herbie rzeczypospolitej, jedno- i dwufrankówki, bite są w Belgii jeszcze w r. 1848.

Miejscowość cała leży w pięknej dolinie nad małem jeziorkiem, na którego brzegu sterczą romantyczne ruiny zamku z czasów Karola Wielkiego. Romantyczność okolicy ściąga tam co lata licznych gości z pobliskiego Akwizgranu.

Zapiski policyjne. Straż policyjna przytrzymała Pryczaka Kaspra z Krakowa za podejrzane posiadanie fajki piankowej z okuciem srebrnem, oraz cygarniczki piankowej i srebrnego łańcuszka; W. Izydora z Winnik, kelnera, za uczestnictwo w kradzieży; Wandę P. z Krystynopola za kradzież pieniędzy; Jąkałę Maryannę z Chrobacza za kradzież rzeczy ze stajni; Niegładkę Joannę z Lgoty za kradzież; Nowaka Józefa z Tarnowa za pobicie, 10 osób za pijaństwo.

Wczoraj po południu wyratowano w Wiśle Jana Gaczoła, terminatora p złotniczego, lat 17 liczącego, rodem z Wieliczki, który kąpiąc się około mostu kolejowego, przy ulicy Zwierzynieckiej, wpadł nagle w głębinę.

W sobotę po południu znaleziono zwłoki dziecięcia 5-miesięcznego, pochowane na podworcu realności nr. 32 przy ulicy Długiej, które zaraz odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Komisya policyjno lekarska zbadała, iż zwłoki te pochowano już przed kilku dniami, a dochodzenie wykazało, iż matką owego dziecięcia jest jedna ze służących, która w owej realności służyła i która przed kilku dniami wydaliła się z Krakowa.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował zastępcę starszego prokuratora państwa dr. Władysława Zaklikę, prokuratorem w Rzeszowie.

Dalej zamianował p. minister sędziego powiatowego w Andrychowie Władysława Herolda, radcą sądu obwodowego w Nowym Sączu; zastępcę prokuratora w Rzeszowie dr. Wincentego Tarłowskiego, zastępcą starszego prokuratora w Krakowie.

Dalej zostali mianowani sędziami powiatowymi: adjunkci Bernard Miller w Krakowie dla Liszek, Władysław Jaroszewski w Bochni dla Kalwaryi, Maryan Medwicz w Wieliczce do Chrzanowa, Bronisław Kawski w Rzeszowie dla Żabna i dr. Karol Górski w Tarnowie dla Andrychowa.

Adjunktami sądowymi zostali mianowani: przydzielony do sądu obwodowego w Tarnowie, adjunt sądu powiatowego w Pilźnie Stanisław Łahociński dla Tarnowa; adjunkt sądu powiatowego w Żywcu Jan Zborowski dla Krakowa; adjunkt sądu powiatowego w Strzyżowie Józef Sułkowski do Wadowic; i auskultant Jan Krzyciak dla Rzeszowa.

Adjunktami sądów powiatowych zostali mianowani auskultanci: Władysław Krawczyński dla Krynicy, Gustaw Gruszka dla Kolbuszowej, Władysław Sławiński dla Strzyżowa, Michał Fornelski dla Wieliczki, Stanisław Nenyczka dla Dąbrowej i Wiktor Otton Sawicki dla Leżajska.

Wreszcie zostali przeniesieni: sędziowie powiatowi: Edmund Gaertner z Chrzanowa do Podgórza i dr. Teofil Warchałowski z Żabna do Jasła; adjunkci sądowi: Andrzej Niedzielski z Wadowic do Tarnowa, Romuald Medwicz z Kolbuszowej do Pilzna, z przeznaczeniem do służby przy sądzie obwodowym w Tarnowie, Edmund Hartmann z Krynicy do Bochni i Matensz Jarosiewicz z Leżajska do Przeworska.

Minister wyznań i oświecenia zamianował ks. Franciszka Walczyńskiego, suplenta w gimnazyum tarnowskiem, rzeczywistym nauczycielem religii w tem gimnazyum a ks. Jana Krupińskiego, suplenta w gimnazyum wadowickiem, rzeczywistym nauczycielem religii w temże gimnazyum.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* złożono na Bank ziemski w Poznaniu od członków Tow. rolnicz. księztwa Cieszyńskiego, biorących udział w wycieczce do Krakowa 20 złr. 20 ct.; od gości kąpielowych w Bystrej, zebrane przez dra Henr. Halskiego 63 złr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W ostatnich numerach *Kłosów* zamieszcza Adam Pług sprawozdanie o pozostałości literackiej po Bohdanie Zaleskim. Pozostałość ta składa się: 1) z kilkudziesięciu drobnych utworów lirycznych; 2) z kilkuset dwuwierszy, czyli tak zwanych „pyłków;" 3) z niedokończonego poematu p. t. *Wigilia tysiąclecia*, opiewającego wymarzony obchód uroczystości chrztu narodu; 4) z również niedokończonej *Złotej dumy*, opiewającej „Przodków", znanej z kilku drukowanych ustępów; 5) z *Dumy hetmańskiej o potrzebie Zbarazkiej*, na poły historycznej, na poły fantazyjnej. Wykończona część pierwsza *Wigilii* obejmuje około 800 wierszy; — *Duma złota* zawiera przeszło 4.500; nareszcie *Duma hetmańska*, zupełnie wykończona, składająca się ze trzech części, ma około 3000 wierszy. Spuścizna ta, powierzona Adamowi Pługowi, aby przygotował ją do wydania i znalazł nakładcę, lub ogłosił przedpłatę, oczekuje pojawienia się na świat. Ponieważ dziś, wśród powszechnego niemal zastoju i osowiałości trudno marzyć o skwapliwym nakładcy lub dostatecznej liczbie prenumeratorów, przeto wpadnięto na trzecią jeszcze kombinacyę, któraby zdaniem naszem powieść się powinna. Zaokrągloną i wychuchaną *Dumę hetmańską* postanowił wydać syn poety, p. Dyonizy Zaleski, a dla zebrania na to funduszu, upoważniono Adama Pługa drukować w *Kłosach* i ustępować innym pismom polskim drobne poezye oraz wyjątki z poematów niepokończonych. Nie godzi się wątpić, iż na tej drodze prędzej spuścizna literacka autora *Rusałek i Przenajświętszej Rodziny* stanie się własnością powszechną.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo leśne galicyjskie. Z przyczyn od Wydziału niezależnych odbędzie się V. walne zgromadzenie Towarzystwa leśnego galicyjskiego w Tarnowie dopiero od dnia 24 do 26 września 1887 z programem następującym: dnia 23 września 1887 o godzinie 7-mej wieczór, zebranie powitalne członków i gości. Dnia 24 i 26 o godzinie 9 rano i o 5 po południu obrady. Dnia 25 o godzinie 8 rano nabożeństwo w kościele katedralnym, o 9 wycieczka do lasów hr. Eustachego Sanguszki w Wierzchosławicach.

Przedmioty obrad: I. Sprawy administracyjne. 1) sprawozdanie Wydziału za rok 1886/7. 2) zdanie liczby z obrotu funduszów w roku 1886/7. 3) uchwalenie budżetu na rok na rok 1888. 4) wybór miejsca przyszłego zgromadzenia walnego. 5) wybór czteru członków Wydziału w myśl statutu na trzy lata, w miejsce ustępujących panów: Gretschla Karola, Hirscha Piotra, Ligmana Jana i dra Staneckiego Tomasza, a jednego członka Wydziału w miejsce pana Rosenberga Alfreda za lat dwa. 6) wybór komisyi rewizyjnej na rok 1888. 7) wybór referenta do sprawozdania z wycieczki do Wierzchosławic. 8) sprawa dalszego wydawnictwa czasopisma *Sylwan*. 9) wnioski członków Towarzystwa. (Zwraca się uwagę pp. członków na § statutu alinea 4 i 8.)

II. Rozbiór pytań: 1) o zakładaniu w lasach stawów płytkich. (Referent p. Wilhelm Habicht, dyrektor dóbr w Gumniskach.) 2) o zastawach czyli rzeszótkach do chwytania drewna spławianego luźnie w zastósowaniu tychże ze względu na ulepszenia, poczynione ze strony dyrektora lasów i domen państwowych galicyjskich p. Józefa Glanza. (Ref. c. k. inżynier budownictwa p. Aleksander Żabokrzycki.) 3) o stacyach doświadczalnych leśnych. (Ref wice-prezes Towarzystwa p. Henryk Strzelecki.) 4) o rezultatach stacyj meteorologicznych radyalnych, urządzonych przez c. k. Ministerstwo rolnictwa w powiecie borszczowskim. (Referent, rządca dóbr i lasów p. Stanisław Piotrowski.) 5) sprawozdanie z wycieczki odbytej do Wierzchosławic. 6) doniesienia z dziedziny gospodarstwa lasowego w ogólności, a w szczególności o stanie odnowień leśnych, o klęskach elementarnych, o szkodach wyrządzonych przez zwierzęta i t. d. (Ref. członek Wydziału, lustrator lasów p. Jan Ligman) 7) wnioski członków Towarzystwa.

Wydział odniósł się do dyrekcyi wszystkich kolei galicyjskich o zniżenie cen jazdy uczestnikom walnego zgromadzenia, za okazaniem przy kasie odnośnej stacyi kolejowej kart legitymacyjnych na rok 1887, nadesłanych członkom, którzy uiścili wkładki tegoroczne. Bliższe szczegóły oznajmione zostaną osobnem zaproszeniem, które otrzyma każdy z członków. Aby Wydział mógł się postarać o pomieszczenie uczestników w walnem zgromadzeniu, i poczynić mógł jeszcze inne potrzebne zarządzenia, uprasza się o zawiadomienie go o swojem przybyciu najpóźniej do 10 września 1887. Również przypomina się o nadesłanie sprawozdań z dziedziny gospodarstwa lasowego i przyrody kraju, aby Wydział był w możności sporządzić sprawozdanie ogólne dla walnego zgromadzenia.

We Lwowie, dnia 30 sierpnia 1887.

Z Wydziału Towarzystwa leśnego galicyjskiego.

Wice-prezes: *Henryk Strzelecki.* Sekretarz: *Romuald Makarewicz*

W sprawie gorzelanej. W przededniu narady właścicieli gorzelń podczas walnego zgromadzenia obu towarzystw rolniczych, podajemy za *Gazetą Narodową* jako *curiosum* wiadomość, pochodzącą z Przemyskiego, że nawet w najbliższej okolicy m. Przemyśla, liczącego 30.000 mieszkańców i 20.000 robotników obcych, pracujących od pierwszej wiosny koło fortów, nie można było spieniężyć w tym roku ziemniaków za żadną cenę, tak że p. Rakowski, właściciel Hermanowic, darował intendenturze wojskowej w Przemyślu tysiąc korcy ziemniaków, a p. Bronisław Skibniewski, właściciel Balic, posiadacz majątku z gorzelnią na Podolu rosyjskiem, przewiózł ośmset korcy ziemniaków z Balic do Dunajowiec i tam je z korzyścią po opędzeniu kosztów tak dalekiego przewozu, na wódkę przerobił. Dodać jeszcze musimy, że tak w Hermanowicach jak w Balicach stoją mury i dachy gorzelni niegdyś w ruchu zawsze będących. Właściciele, ludzie zamożni i gorliwi gospodarze, nie szczędziliby kapitału i pracy, gdyby ten przemysł rolniczy nie był tak uciskany i nękany fiskalizmem rządowym i ciągłemi zmianami w systemie opodatkowania.

Byłoby do życzenia, dodaje *Gazeta*, żeby te fakta, za których prawdę ręczymy, doszły do wiadomości naszych panów ministrów, szczególnie ministrów-rodaków — żeby je raczył wziąć do wiadomości Wydział krajowy wraz ze stałą ankietą gorzelnianą pod prezydencyą p. Stanisława Polanowskiego stojącą, a może nie urodziłoby się owo pamiętne wszystkim twierdzenie, wypowiedziane w znanym memoryale tejże ankiety przez Wydział krajowy wysłany do rządu — że przemysł gorzelany w Galicyi może znieść jeszcze wyższe opodatkowanie."

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 5 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	739 6 mm	738,1 mm	736,9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+21°,4	+19°,4	+24°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WSW 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	68%	81%	55%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	8	8	8

Uwagi: Wczoraj wieczorem błyskawice, w nocy grzmoty; dziś w południe grzmoty i trochę deszczu.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Berno, 5 września. Cesarz wystosował pismo odręczne do namiestnika, w którem dziękuje Morawianom za serdeczne przyjęcie i za dowody wierności i przywiązania, jakie złożyła cała ludność, pełniąc obowiązki, jakie z powodu manewrów na nią spadły. Cesarz dziękuje w końcu z uznaniem za życzliwe i gościnne przyjęcie wojska.

Neutra, 5 września. Cesarz przybył wczoraj rano o godzinie pół do 7. Miasto przystrojone uroczyście. Monarchę przyjmowano z zapałem.

Nitra, 5 września. Cesarz przyjmował tu wczoraj rano deputacye, które przybyły dla złożenia mu swojego hołdu. Na wszystkie przemówienia odpowiadał bardzo łaskawie. Głębokie wrażenie sprawiła odpowiedź cesarza na przemówienie deputacyi gminy wyznaniowej żydowskiej. W odpowiedzi tej naznaczył cesarz bezwarunkowe równouprawnienie pod każdym względem—jako wymaganie sprawiedliwości.

Po południu odwidził cesarz obóz barakowy i pochwalił urządzenie.

O godzinie 6 wieczór obiad dworski na 64 nakryć. Na obiedzie byli arcyksiążęta Albrecht, Wilhelm i Józef, oraz zagraniczni reprezentanci wojskowi. Po obiedzie toczyła się rozmowa, wśród której cesarz mówił ze wszystkimi zaproszonymi.

Ze zmierzchem miasto i okolica wspaniale iluminowane. Przed mieszkaniem cesarskiem ognie sztuczne i serenada chórów mieszanych. Cesarz podziękował łaskawie, a o godzinie 8 odszedł do dalszych apartamentów. Niezliczone tłumy ludności snuły się po ulicach aż do późnej nocy.

Wesprim, 5 września. Ogromny pożar zniszczył wczoraj dwieście domów. Zginęło także dwoje ludzi.

Berlin, 5 września. Cesarz i cesarzowa powracają dziś do Babelsbergu i pozostaną tam zapewne przez cały tydzień. Projekt podróży do Szczecina nie został zaniechany.

Bruksela, 5 września. Katolicki kongres socyalistów rozpoczął wczoraj posiedzenia. Między zgromadzonymi jest arcybiskup z Rheims, kardynał Loewenstein i wielu deputowanych niemieckich.

Londyn, 5 września. Cesarzewiczowa arcyks. Stefania przybyła wczoraj na wyspę Jersey. Powitał ją gubernator wyspy i reprezentanci władz.

Konstantynopol, 5 września. W kołach urzędowych nie wierzą wskutek interwencyi ks. Bismarka. Odpowiedź może nadejść z Berlina najwcześniej za tydzień. Bank ottomański zaprzestał wypłacać pensye posłom tureckim za granicę i oficerom zaangażowanym za kontraktami, ponieważ Porta, na której rachunek pensye te wypłacono, nie wywiązuje się ze zobowiązań wobec banku.

Konstantynopol, 5 września. Sułtan udzielił wczoraj posłowi francuskiemu całogodzinnej audyencyi, wręczył mu kosztowną tabakierkę i uwiadomił go, że gen. Ferron otrzymał wielką wstęgę orderu Osmanie. Poseł francuski odjechał dzisiaj za urlopem do Paryża.

Konstantynopol, 5 września. Serbia wezwała Portę, aby wydała rozporządzenia co do przeprowadzenia połączeń linii kolejowej z Wranii do Uskub (Skoplie), która jest gotową już od czerwca.

Sofia, 5 września. Wczoraj dawali oficerowie świetny wieczór, na który przybył książę i kilku sekretarzy tutejszych konsulatów. Reprezentant Francyi opuścił dziś Sofię; sekretarzowi konsulatu polecono załatwiać sprawy.

Sofia, 5 września. Mutkurow przyjmował wczoraj oficerów tutejszej załogi. Dziś ogłoszono rozkaz dzienny księcia, zakazujący oficerom korespondować do dzienników europejskich.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 5 września 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	05
Zjednoczony dług w srebrze	82	40
Austryacka renta złota	112	50
5% austryacka renta (marcowa)	96	20
Akcye banku austro-węgierskiego	884	—
Akcye kredytowe	282	20
Londyn	125	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	96
Dukaty austryackie	5	92
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	55

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 5/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	110 50	111 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	61 15	61 15
20-to frankówka złota	9 8[illegible]	10 —
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 50	95 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 25	96 —
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	100 —	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem .	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ II Ser.	93	93 75
4½% „ „ „ „ „ . . .	98 60	99 25
5% „ „ „ „ „ . . .	101 25	102 —
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 —	104
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 80	100 30
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 15	101 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	92 —	93 —

Lwów, dnia 4/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	280	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 15	102 15
4½% „ „ „ „ „ „ . 100	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „ „ . 100	95 50	96 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 50	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 75	100 75
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	105
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 50	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100	101 —

Warszawa, dnia 4/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 50
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	—
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	100
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	99 80
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	99 80

Wiedeń, dnia 4/9.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 40	81 60
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 65	82 85
4% „ „ złota . . . „ „ 100	112 80	113
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 50	96 70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 75	130 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 —	136 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 50	139
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	165 25	165 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	164 75	165 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 85	101 —
5% „ papierowa . . . „ „ 100	87 50	87 70
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 25	115 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 80	122 25
„ „ „ 50 „ „ „ 100	121 50	122 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 75	125 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 25	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 —	104 70
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 70	105 10
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 60	105 30

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120	120 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	103 25	107
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 40	30 60
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	16 25	16 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 50	96 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 50	104 —
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	99 80	100 30
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 30	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 —	102 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 —	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	101 70
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ 100	102 50	103 —
4% „ „ „ „ 100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 25	105 75

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 —	99 40
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 75	101 25
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 —	102 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 75	82 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 75	91 25
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 65	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	[illegible] 70	100 10
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	141 —	141 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 60	100 10
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	98 70	99 10
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 55	8 85
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	— —	— —
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	47 —	47 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 —	116 50
Krakowskie . . . . . . „ 20 „ w. a.	18 45	18 85
Ofner (miasta Budy . . „ 40 „ w. a.	48 —	[illegible] —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 —	17 [illegible]
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 20	11 50
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	20 25	20 75
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	80 —	[illegible] 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 100 „ m. k.	136 50	[illegible] 50
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	109	109 50
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	91 75	92 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	283 20	283 40
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	28[illegible] —	287 [illegible]
25·25	Laenderbank . . . . „ 200 „	223 25	223 50
38·60	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	884 —	88[illegible] —
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	209 50	209 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	—	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . na 200 złr.	182 50	183 —
136·[illegible]	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2510 —	2515 —
—·—	Franciszka Józefa . . „ 200 „	112 50	113 —
10·50	Karola Ludwika . . „ 210 „	209	209 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	222 75	223 25
—·—	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	23[illegible] —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	145 —	145 25
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	187 25	187 75
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	180 —	180 50
25 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	225 90	226 60
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	80 50	81 —
16·25	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	393	396 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 91	5 93
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 95	9 96
20-to Markówki . . . . . „ „	12 29	12 31
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 25	10 27
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 59	12 63
Banknoty włoskie . . . . „ „	49 25	49 30
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	111 —	111 5[illegible]

Bieliznę męską, Krawaty, Skarpetki otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny b. niskie.

L. 2406.

Konkurs.

Wydział powiatowy w Jarosławiu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **konduktora dróg gminnych** z płacą 400 zł. rocznie i 100 zł. na objazdy.

Ubiegający się winni: wiek, odbyte studya, uzdolnienie do budowy dróg, praktykę, przebieg dotychczasowych zajęć udokumentować i podania swe najpóźniej do końca października b. r. do Wydziału powiatowego w Jarosławiu wnieść.

Jarosław, d. 31 sierpnia 1887.

1524 1 *Bartoszewski.*

BIURO NAUCZYCIELSKIE

Wnej Bronisławy Gabryelskiej

z dniem 1 września prowadzi p. Hryncewicz.

Zgłoszenia przyjmuje się od 9—12 rano przy ul. Krowoderskiej, 36, a przez miesiąc wrzesień także w Rynku, Krzysztofory.

Nauczycielki i bony, różnej narodowości, są do mieszczenia. 1529 1 3

Pracownia i sprzedaż

wszelkich wyrobów powroźniczych

A. FOELKE

w Krakowie na Stradomiu,

istniejąca od roku 1832, 1533 1 5

poleca własnego wyrobu znacznie zaopatrzony sklep w wszelkie wyroby powroźnicze, a mianowicie: pasy do młynów, pasy dla straży ogniowej, wiaderka wszelkiego rodzaju, taśmy tapicerskie, taśmy do obicia bryczek, postronki, pawęźniki, sznury, wszelkie gatunki špagatu, hamaki i t. d., przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres tego fachu wchodzące, tak na liny konopne jak również na liny z drutu kręcone. Wszelkie obstalunki są w jak najkrótszym czasie wykonywane **po cenach nader przystępnych.**

Dziękując najuprzejmiej Sz. P. T. Studentom za udzielone przed wakacyami **uznanie** dla mej pralni zagranicznej, przypominam się i polecam dalszym łaskawym względom i pamięci tychże Panów w obecnej chwili powrotu, zapewniając, że tak jak dotąd i nadal mojem staraniem będzie tak pod względem cen, jak również dobrego i dokładnego wykonania wszelkim słusznym wymogom zadosyć uczynić.

Zarazem polecam przy tejże **pralni** istniejący **bogaty skład wszelkiej i wybornej bielizny własnego wyrobu** (krój i materyał zagraniczny i krajowy), jako to: koszule od 60 ct., kalesony od 30 c., kołnierzyki od 10 c., mankiety 20 c., poszewki 40 c., prześcieradła 60 c., ręczniki 15 c., chustki kieszonkowe od 6 ct. i t. d.

Polecając się łaskawej pamięci mam nadzieję, że Szan. P. T. Publiczność przekona się, że moje wyroby nietylko są znacznie tańsze, lecz dobrocią wyróżniają się od innych.

Z poważaniem

1537 1 0 **H. Recht,**

Pralnia zagraniczna i skład bielizny własnego wyrobu przy ulicy Floryańskiej. Nr. 15, gdzie apteka pod Gwiazdą, I piętro.

Incassant

przyjęty będzie u firmy **The Singer Manufacturing Compagny New York G. Neidlinger, Kraków, ul. Floryańska, l. 34,** za stałą pensyę.

Kaucya wymagana. 1548 1 3

Osoba młoda, wdowa, inteligentna, miłej powierzchowności, mająca swoją pensyę, umiejąca prowadzić książki rachunkowe tak w niemieckim jak polskim języku, znająca się doskonale **na kuchni, pieczywie i gospodarstwie**, szuka umieszczenia u osób wolnych za miernem wynagrodzeniem. Zaopatrzona najlepszemi rekomendacyami.

Adres: **Larisch** poste rest. **Kraków.**

1551 1 3

LIPPMANNA

KARLSBADZKIE

PROSZKI BURZĄCE

Najlepszy domowy środek przy zepsuciu trawienia, niedokładnej wymianie materyj i tychże następstwach. Do użycia przy katarze żołądka i kiszek, cierpieniach wątroby i żółci, zbytniej otyłości, nagromadzeniu kwasów. Przez lekarzy powszechnie polecane. Do nabycia w pudełkach po **60 cent.** i **2 złr.** — za nadesłaniem **2 złr. 20 ct.** do apteki **Lippmanna w Karlsbadzie** 1 pudełko z przesyłką poczt. opłatnie. 1549 1 0

Ostrzeżenie!

Żadnych długów za syna mego Jana płacić nie będę.

1552 1 2 **Leon Czarliński.**

Największa wypożyczalnia nut muzycznych, księgarnia, skład nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych,

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną

Największą

wypożyczalnię nut muzycznych

na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu pod przystępnemi warunkami.

Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franko.

Najnowszy katalog nut muzycznych jest do nabycia po cenie 70 centów. 1415 5 10

Salon mód praktycznych

ul. Mikołajska, 6,

Wybór materyałów na suknie.

Pracownia wykonuje obstalunki w najkrótszym czasie. 1491 3 7

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie 1416 5 5

zaopatrzoną została we wszystkie

Książki szkolne

mapy, atlasy i globusy.

PROPINACYA

w dobrach Będziemyśl i Klęczany, pow. Ropczyce pod Sędziszowem w Galicyi, przy kolei i szosie, składająca się z 2 karczem (1 z zajazdem gościnnym), z dodatkiem kilkadziesiąt mórg gruntu ornego i łąk, 4 sąg drzewa opałowego, pastwiska dla 6 sztuk rogacizny **do wypuszczenia każdego czasu z wolnej ręki na lat 3 przez c. k. Starostwo w Ropczycach** na pokrycie podatków. Bliższe warunki tamże. W miejscu jest stacya kolei i odbywają się odpusty. 1 30 1 3

Brzoskwinie stołowe

paczka 5-kilowa opłatnie 1 złr. 50 ct. Hurtownie taniej.

Śliwowica butelkowa

butelka 40 ct. Paczka 5-kilo opłatnie. Próbka opłatnie za przysłaniem 20 ct.

Administracya dóbr **„Schloss Neustein"** o. p. **Radna w Krainie (Krain).**

Korespondencya także po polsku. 1523 2 8

Magazyn

OBUWIA MĘZKIEGO

pod firmą

Leon Gałek

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 30,

zaopatrzony został w wielki wybór najlepszego materyału z fabryk krajowych i zagranicznych.

Posiada znaczny zapas obuwia **własnego wyrobu**, odznaczającego się starannem wykończeniem, najświeższą modą, trwałością i **nader umiarkowanemi cenami.**

Fasony francuskie i angielskie.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam jak najspieszniej. Na miarę raz na zawsze wystarcza nadesłany stary bucik.

Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe względy, jakiemi mnie zaszczycać raczyła, nadmieniam, że usilnem staraniem mojem będzie i nadal zasługiwać na takowe, tem więcej, że obecnie **powiększyłem znacznie pracownię** i zatrudniam w tejże **tylko zdolnych ludzi**, jestem zatem w możności każdą zamówioną robotę uskutecznić **szybko i sumiennie.**

Z poważaniem

1489 2 10 **Leon Gałek.**

SKŁAD FORTEPIANÓW

B. GABRYELSKIEJ

1377 **Kraków, Krzysztofory,** 15 30

(Rynek, róg ul. Szczepańskiej)



sprzedaje wszystkie fortepiany i pianina z 5 letnią gwarancyą za gotówkę lub na raty.

Wymieniony skład posiada wyłączną w Galicyi zachodniej Filię fortepianów fabryki lipskiej **„Julius Blüthner".** **Ceny fabryczne.**

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

1300 27 40

!!Winogrona stołowe!!

codzień świeże, 1453 6 15

wysyłają w 5-kilowych koszykach franco za zaliczką pocztową po 1 złr. 60 centów.

Frankl & Co., Werschetz (Ungarn).

Nauczyciel szkół średnich

przyjmuje **uczniów** na wychowanie, zapewniając im rodzicielską opiekę i pomoc naukową. Warunki umiarkowane.

Wiadomość: **ulica Szpitalna, 3, I piętro.** 1451 7 7

Ślizgawka

(Skating-Ring) 1353 10 30

na łyżwach z kółkami

otwarta zostanie z d. 1 września b. r. **w Parku krakowskim.**

Łyżwy wypożycza się na miejscu.

Biletów abonamentowych dostanie tamże, lub u **H. Niemetza w Sukiennicach. Nr. 30.**

Z powodu wystawy

Magazyn Mód

ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice, l. 19,

został wcześniej zaopatrzony

w wielki wybór kapeluszy damskich

na sezon jesienny i zimowy, również poleca **pióra strusie i fantazyjne,** oraz **kwiaty paryskie po cenach bardzo przystępnych.**

1493 3 15

Magazyn przyjmuje zamówienia na **suknie damskie,** wykonując takowe spiesznie, z gustem i elegancyą.

Gorsety w wielkim wyborze.

Modele paryskie.

Pieniędzy dostać mogą prywatni i wojskowi, także na **prowincyi od zł. 300** zwyż na 1—10 lat, w małych ratach spłacalnych. Adres: **F. Gurre.** Credit-Geschäft, **Graz.** 1270 19 25

Do cukierni

Jana Baumana w Bochni

poszukuje się

praktykanta.

Adresować należy: **Jan Bauman w Krynicy.** 1440 5 6

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie, ul. Grodzka, 13,

poleca na sezon jesienny i zimowy

wielki wybór nowości

a mianowicie

Materye na suknie i okrycia damskie w wełnie i jedwabiu, Gotowe Dołmany, Paletoty, Żakiety, Staniki Jersey i Kostiumy,

Wszelkie inne artykuły w zakres handlu bławatnego wchodzące, jak **Szale, Pledy, Kołdry, Kapy na łóżka i stoły, Dywany, Chodniki, Firanki, Pończochy, Skarpetki i t. d.**

Zamówienia na konfekcye wykonują się spiesznie i dokładnie.

Ceny umiarkowane. Próbki na żądanie franco. 1534 1 0

!!Prezenty z Wystawy!!

Pierniki i sucharki

L. CZYŃSKIEGO

z Jarosławia

do nabycia we własnym pawilonie przy wejściu do Wystawy i w Sukiennicach, l. 23. 1547 1 0

Główny

MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

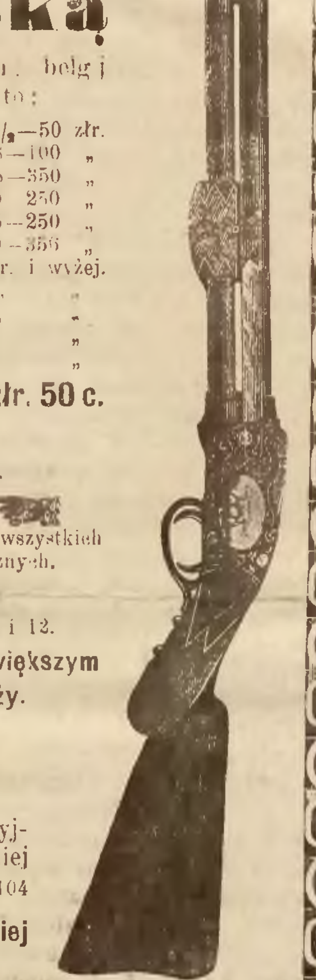
w Krakowie

Rynek główny, L. 12,

poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć

Broń Myśliwską

z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabryk, jako to:



STRZELBY	kapslowe	od $5^{1}/_{2}$—50	złr.
	odtylcowe syst. Lefaucheaux	18—100	„
	„ „ Lancastra	25—350	„
	„ iglicowe Teschnera	100—250	„
	„ amer. 6-strzałowe	135—250	„
	„ lanc. trójlufowe	120—356	„
Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe		od 65 złr. i wyżej.	
„ Werndla		„ 35	„
„ tarczowe		„ 85	„
„ pokojowe (floberta)		„ 8·50	„
Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe		„ 4·50	„

Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 c.

Rewolwery

wszelkiej konstrukcyi od 3 złr. 50 cnt. i wyżej.

Niezawodne patrony

do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe

do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalb. 16 i 12.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze oraz przybory do szermierki i podróży.

Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.

Roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmujemy i uskuteczniamy takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych. 1341 8 104

Łaskawe zamówienia załatwiamy jak najspieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco).

SELLER i MENASCHÉ

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,

polecają swój bogato zaopatrzony

Skład Szkła krajowego i belgijskiego

do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych.

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.

Wielki Skład Sztab złoconych. 453 64 150

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika pod Nr. 3. w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20, w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

ZNAKOMITE ŚRODKI

odszczególnione 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 centów.

Olejek taninowy wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 centów.

Nigretina wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy, w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Cebulki włosowe na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 złr.

BANDOLINA pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów po 25 i 50 centów.

Pomada balzamiczna do ułożenia wąsów. Słoik 40 centów.

Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. — Słoik 1 złr. 218 28 0

Niemiecka wyższa szkoła żeńska

i English school for young ladies,

Kurs dalszego kształcenia, Pensyonat i Ogród Freblowski dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpocznie się **1 września.**

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia przyjmuje w lokalu szkolnym **G. Rehefeld,** właścicielka zakładu,

1385 6 6 **ulica Poselska, l. 20, w Krakowie.**

Dla wygody



pp. Inżynierów, Budowniczych, Majstrów murarskich i przedsiębiorców budowy

utrzymuję ciągle wielki, dobrze asortowany skład

RUR STEINGUTOWYCH

(kamionkowych) do kanałów, wychodków i t. p.

które sprzedaję z odstawą do budowy **po cenach fabrycznych.**

Adolf Hochstim,

skład wyrobów kamieniarskich i materyałów budowlanych

Kraków, ulica Floryańska, l. 38. 342 48 0

DR. SERAFIN CHMURSKI

otworzył 1509 3 6

kancelaryę adwokacką

przy ul. Poselskiej, (św. Józefa) 20.

Ważne 1375 9 10

dla Rodziców i Opiekunów!

Jak dotąd, tak i tego roku szkolnego przyjmuję na pomieszkanie i wikt

studentów

i ręczę za troskliwy dozór i prawdziwie macierzyńską opiekę. W domu jest sposobność rozmawiać po niemiecku i francusku. **Leśniak,**

ul. św. Anny, Nr. 7, I piętro.

Wzywa się pana Szczęsnego T. do zaspokojenia długu zaciągniętego na weksel, w przeciwnym razie poszukiwać Go będę sądownie.

1462 2 2 **St. K.**

Subjekt handlowy

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, **poszukuje umieszczenia.**

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **Z. A. 612** poste restante **Kraków.** 1460 2 3

KILKA UWAG

o nauce języka francuskiego w szkołach średnich i prywatnych, napisał

Czesław Czyński.

Cena 20 centów. Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 1414 7 12

Sklepik z naftowem urządzeniem i lampami, przy **ul. Sławkowskiej, Nr. 21, każdego czasu do sprzedania.** 1464 4 3

Zakład wychowawczo-naukowy

WINCENTYNY FALSKIEJ

Kraków, Sienna, 7,

przyjmuje wpisy codziennie od godziny 11 do 4. 1498 2 3

W składzie fortepianów

Franciszka Masłowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana, 13,

jest pianino do sprzedania.

1501 2 5

!Gruszki i jabłka stołowe!

ŚLIWKI turkestańskie 5 kilo w paczkach pocztowych po 1 złr. 50 centów. — **CZERWONE WINO** w 4 litr. baryłkach 3 złr. — **BIAŁE WINO** 4 litry 2 złr. 50 centów wysyłają za zaliczką **Frankl i Ska., Werschetz** (Ungarn).

1401 12 15

Jan Zajączkowski

krawiec cywilny i wojskowy 57 pułku

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność cywilną i wojskową, że pracownią i skład towarów przeniósł z Rynku głównego na **ulicę Wiślną, l. 8,** i poleca się nadal łaskawym względom.

1408 7 30

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

A. SZUBERTA

w Krakowie, ul. Krupnicza, Nr. 7,

i w Szczawnicy, w dworcu gościnnym,

odznaczony kilkoma medalami z wystaw europejskich,

fotografuje podług najnowszych wynalazków z nadzwyczajną szybkością, obecnie w pierwszorzędnych zakładach Europy zaprowadzonych. Reprodukcye z obrazów mistrza Jana Matejki, jak również widoki Tatr, Pienin i Szczawnicy, obecnie wykonał nowe zdjęcie **Lituanii Grotgera.**

Ceny o połowę zniżone. 1506 2 15

W Parku krakowskim

przez cały czas trwania Wystawy krajowej odbywać się będą codziennie od godzinie 4 po południu

koncerta muzyki wojskowej.

Wyborowa restauracya i wszelkie napoje w najlepszych gatunkach, przy rzetelnej usłudze. 1492 3 0

Szybka i pewna pomoc

dla dotkniętych chorobami żołądka i ich następstwami!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem zachowania zdrowia, oczyszczenia i utrzymania w czystości soków i krwi, jak również poprawienia trawienia jest powszechnie znany i ulubiony

„Dra Rosa Balsam życia".

Przyrządzony **z najlepszych i najskuteczniejszych ziół lekarskich** znakomicie działa we wszystkich **zboczeniach trawienia, kurczach żołądka, przy braku apetytu, w kwaśnem odbijaniu się, nawałach krwi, hemoroidach i t. d.** Wskutek tej niezwykłej skuteczności stał się ów balsam pewnym i poszukiwanym **lekiem domowym.**

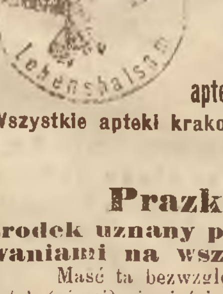
Wielka flaszka 1 złr. — mała 50 centów.

Tysiące świadectw i listów uznania leży do przejrzenia!

Ostrzeżenie!

Dla uniknienia podrabiań i rozczarowań zwraca się uwagę każdego, iż każda flaszka jedynie prześcznie, według oryginalnego przepisu przyrządzonego **Dra Rosa Balsamu życia,** obwinięta jest w niebieski karton, na którym znajduje się podłużny napis: „Dra Rosa Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem B. Fragner, Praga, 205—3", w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim, a na stronie od przodu opatrzony jest obok umieszczoną sądownie deponowaną marką ochronną.

Marka ochronna



Prawdziwego

Dra Rosa Balsamu życia

dostać można jedynie

w głównym składzie wytwórcy

B. Fragnera,

apteka „pod czarnym orłem" w Pradze, na rogu ulicy Ostrugowej, Nr. 205—III.

Wszystkie apteki krakowskie, jak również większe apteki w austro-węgierskiej monarchii trzymają na składzie Balsam życia.

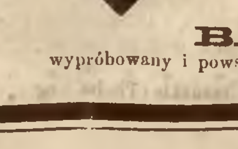
Tamże dostać można

Prażka uniwersalna maść domowa,

środek uznany powszechnie i stwierdzony tysiącznemi podziękowaniami na wszelkiego rodzaju zapalenia, rany i owrzodzenia.

Maść ta bezwzględnie jest skuteczną w zapaleniach, zastojach pokarmu i stwardnieniu sutek (piersi) niewieścich przy odstawianiu dzieci; dalej w ropniach, karbunkule, zapaleniach palców, zanogcicy, stwardnieniach, obrzmieniach gruczołów, tłuszczaka h. skostnieniach itd.

Wszelakiego rodzaju zapalenia, obrzmienia, guzy i twardziele w najkrótszym czasie bywają wyleczone, gdzie atoli przydzie już do ropienia ropień w najkrótszym czasie goi się bez bólu. **W dawkach po 25 i 35 centów.**



Ostrzeżenie!

Ponieważ prażska Uniwersalna Maść domowa często bywa podrabianą, przeto zwraca się każdego uwagę, iż ja jedynie przyrządzam ją według oryginalnego przepisu. Wtedy ona jest tylko prawdziwą, jeżeli puszki metalowe obwinięte są w sposób użycia drukowany na papierze czerwonym w dziewięciu językach i w niebieski karton, na którym znajduje się marka ochronna.

BALSAM SŁUCHU

wypróbowany i powszechnie znany jako skuteczny w utrudnionem słuchu i głuchocie.

Flakon 1 złr. 584 8 20

7397 01

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.